Nr 274. Kraków, Piątek 18 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stosunki w parlamencie i Kole polskiem.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 17 czerwca.

W polityce zapanowało jakieś dziwne, niebywałe zamięszanie. Nastały stosunki, które p. Głąbiński we wczorajszem przemówieniu słusznie nazwał „nienaturalnemi". Prezes Koła zwraca się z całą siłą przeciw Kramarzowi i zbiera burzliwe oklaski na ławach polskich, członkowie Koła polskiego zaś wyrażają gratulacye p. Daszyńskiemu! Któżby to wszystko kiedykolwiek był przewidział, chociaż i jedno i drugie jest dzisiaj zrozumiałem. P. Kramarz zasłużył na ostrą odprawę, jeśli uniesiony gniewem na Koło polskie za poparcie niemiłego Czechom rządu, udzielał Polakom lekcyj w kwestyi ruskiej, zamiast uczynić to, z większem uzasadnieniem, w Petersburgu, i zasłużył sobie także p. Daszyński na oklaski za przedstawienie Izbie Rosyi, jaką ona jest w rzeczywistości.

Ale byłyby to może tylko sensacyjne epizody, nie zasługujące na głębsze zastanowienie, gdyby nie owe, rzeczywiście „nienaturalne" stosunki, które zapanowały zarówno w parlamencie, jak w Kole polskiem. Stawiano w ostatnich dniach kwestyę, czy Czesi i Słowieńcy szczere mają dla nas sympatye, i z tego wysnuwano wnioski, mające usprawiedliwić postępowanie Koła z reprezentantami tych narodów. Jest to zupełnie fałszywe rozumowanie. Godzimy się wszyscy na to, że przedewszystkiem powinniśmy prowadzić politykę, odpowiadającą naszym własnym interesom narodowym i krajowym, ale dla ich przeprowadzenia potrzeba nam sprzymierzeńców. Byłoby może niebezpiecznem, gdybyśmy chcieli analizować uczucia i sympatye innych stronnictw wobec nas, bo pokazałoby się, że opierając się wyłącznie na naszych szczerych i bezinteresownych przyjaciołach, bylibyśmy niemal zupełnie odosobnieni. Więc nie sympatye lub antypatye mogą rozstrzygać, gdy chodzi o politykę pozytywną i praktyczną. Należy zadać sobie pytanie, czy praktyczną jest dla Polaków rzeczą ściągać na siebie nienawiść wszystkich narodów słowiańskich w Austryi, a następnie, czy taka niepewna większość parlamentarna, jak dzisiejsza, może nam przynieść jakikolwiek pożytek?

Odpowiedź na te pytania musi wypaść przecząco i dlatego słuszność leży po stronie tych, którzy domagają się rozszerzenia tej większości i zmiany kursu, który co najmniej ma wszystkie pozory kursu antisłowiańskiego.

A cóż dopiero mówić o szkodliwym wpływie tych nienaturalnych stosunków w Izbie na stosunki w Kole polskiem! Czyż utrzymanie tego stanu rzeczywiście miałoby tak być ważnem, aby narazić Koło, może nie na rozbicie, ale na tak przykre zajścia, jak onegdaj przy głosowaniu nad sprawą banku bośniackiego, a dziś nad funduszem dyspozycyjnym? Ludowcy byliby bez wątpienia polityczniej postąpili, gdyby w interesie powagi Koła nie byli się usunęli od głosowania, ale nie można także zaprzeczyć, że ich stanowisko jest następstwem tej polityki w Kole, która podniecа spory, zamiast je łagodzić.

Oba najsilniejsze stronnictwa w Kole, narodowo-demokratyczne i ludowe, dzieli przepaść głęboka, a wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli nie odnoszą skutku z powodu jakiegoś dziwnego uporu w interesie utrzymania obecnych, słusznie za „nienaturalne" uznanych stosunków w Izbie. Prezes Koła polskiego, p. Głąbiński, charakteryzując te stosunki, w Izbie powiedział wczoraj: „Byłby naprawdę, najwyższy czas usunąć rozłam, dzielący Izbę na dwa wielkie obozy. Leżałoby to w interesie całego państwa i wszystkich ludów. Zbliżenie nastąpić może tylko w drodze kompromisu". Te słowa dałyby się zastosować także do stosunków w Kole polskiem. I tutaj byłby najwyższy już czas załagodzić spory obu zwalczających się stronnictw, w drodze porozumienia i kompromisu. Przez konwentykle i narady „starego Koła" nad sposobami zwalczania opozycyi w „nowem" Kole, zgody się nie przywróci. Takie dzielenie Koła na „stare" i „nowe" jest zgubne i szkodliwe i wywołuje oczywiście rozgoryczenie zamiast uspokojenia. Należy ludowcom wytykać błędy na pełnem Kole, z całą siłą rzeczowych argumentów, ale równocześnie z wystrzeganiem się wszelkiej prowokacyi. Tylko w ten sposób utrzyma się Koło jednolite i solidarne. *Sz.*

Wobec tej argumentacyi naszego korespondenta zauważyć musimy, że jeżeli Koło polskie liczyć się powinno z pewnemi właściwościami stronnictwa ludowego, to obowiązek ten spada także na posła Stapińskiego i przedstawicieli jego stronnictwa, — w odniesieniu do Koła polskiego i jego większości. Pos. Stapiński musiał przecież zdawać sobie jasno sprawę z tego, że wstąpiwszy raz do Koła, nie może prowadzić polityki własnej i swego stronnictwa poza Kołem, ale pomieścić ją będzie musiał w ramach Koła. Nie można przecież jedną nogą stać w Kole, drugą poza niem, zwłaszcza gdy się żąda dla siebie godności równorzędnego wiceprezesa Koła i godność tę się otrzymuje.

Przyznajemy, że wszelka przynależność klubowa nakłada przykre, ciężkie więzy na indywidualność poselską. Ale jeśli się już ktoś raz zdecyduje te więzy przyjąć, to nie może mieć pretensyi do ich zrzucania przy każdej sposobności, nawet choćby mu regulamin klubowy na to pozwalał. Bo wtedy już obowiązywać go musi nietylko wzgląd na interes jego stronnictwa, lecz górować nad nim musi interes, reprezentowany przez większość klubu. W przeciwnym razie przynależność takiego posła lub stronnictwa do klubu, więcej temu klubowi szkodzi, niż pomaga.

Z drugiej atoli strony te ustępstwa jednostki lub stronnictwa na rzecz jednolitości klubowej, nie są dla nich bez korzyści. Jako przedstawiciel silnego klubu poseł taki nabiera osobistego wpływu i znaczenia, bo parlament liczy się nietylko z nim i z jego frakcyą, lecz z całym jego klubem.

Tak jest obecnie z Kołem polskiem i p. Stapińskim. To, co mogło być wyjątkiem niesłychanie rzadkim, owo absentowanie się podczas głosowania w Izbie, staje się regułą. Że to obniża polityczną wartość Koła, o tem dwóch zdań być nie może i o tem p. Stapiński wie doskonale. Jeżeli więc względy pewne obowiązywać mają większość Koła wobec niego i jego stronnictwa, to od zobowiązań pewnych wobec większości nie można także zwolnić p. Stapińskiego.

To jedno jest pewnem, że stosunki, jakie wytworzyły się w Kole z powodu ciągłego absentowania się w Izbie stronnictwa ludowego podczas głosowań, bez zaprzepaszczenia wpływu i znaczenia Koła utrzymać się nie dadzą.

Z ostatniego posiedzenia Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń 18 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przyszło do pewnego porozumienia.

Wczorajsza dyskusya zakończyła się jednomyślnem przyjęciem proponowanej przez prezydyum rezolucyi, po cofnięciu przez Stapińskiego, zgłoszonej przez niego poprawki. Zarazem ks. Stojałowski cofnął dwie swoje rezolucye, zwrócone przeciw ludowcom, a mianowicie:

„Koło polskie oświadcza, że rokowania stronnictw, albo poszczególnych osób, należących do Koła polskiego, z innemi stronnictwami lub przywódcami parlamentarnymi na własną rękę, sprzeciwiają się statutowi i są niedopuszczalne".

„Koło polskie oświadcza, że wstrzymanie się poszczególnych grup, należących do Koła polskiego, od głosowania w komisyi lub parlamencie, nie odpowiada zasadniczej idei Koła".

W ciągu dyskusyi przemawiał także minister Dulęba, który odpowiadał na zarzuty, poczynione ministrowi niemieckiemu Schreinerowi z powodu jego podróży do Białej i Bielska. Minister Dulęba oświadczył, że Schreiner przyszedł do niego i zapewnił go, że w Białej wcale nie był i nie agitował wcale przeciw interesom polskim.

Wynikiem wczorajszego posiedzenia jest, że ludowcy nie będą się więcej wstrzymywali od głosowania przy budżecie, natomiast Koło uchwaliło zwrócić się do rządu z przedstawieniem, aby przedłożenie o traktatach handlowych z państwami bałkańskiemi nie przyszło w tej sesyi na porządek dzienny.

Co do wstrzymania się ludowców od głosowania przy pozycyi: „fundusz dyspozycyjny", twierdzi „N. Fr. Presse", że stało się to z powodu ataków posła Dębskiego na ludowców, których na jednem z posiedzeń Koła obraził.

Nowe podatki.

Telefonem.

Wiedeń, 18 czerwca.

Minister skarbu Biliński wniesie dziś w Izbie przedłożenie o t. zw. „podatku kawalerskim", podatku od dywidend i podatku od tantyem. Podatek „kawalerski" jestto podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i zależy od liczby osób, z których rodzina się składa. Dla kawalerów podatek podnosi się o 15 proc., dla osób, których rodzina składa się z jednej osoby, dla wdów i wdowców, podatek podnosi się o 10 proc.

Podatek osobisto-dochodowy podwyższa się dla wszystkich, począwszy od dochodu. przekraczającego 20.000 koron rocznie; dla takich dochodów podwyższa się podatek osobisto-dochodowy z 5—20 proc. w progresyi.

Natomiast ustanawia się pewne ulgi podatkowe dla rodzin o mniejszych dochodach. Dotąd dochody każdego członka rodziny doliczano do dochodów utrzymującego i razem wymierzano na nie podatek. W przyszłości zaś dochód każdego członka rodziny ma być osobno obliczany. Jeżeli każdy z tych dochodów nie przenosi wysokości, podlegającej opodatkowaniu, w takim razie cały dochód rodziny jest wolny od podatku.

Dalej podwyższa się podatek od towarzystw akcyjnych. W przyszłości zaprowadza się podwyższenie podatku od dywidendy, jeżeli ona przekracza 20 proc.

W końcu podatek od tantyem. Jeżeli tantyema przekracza 1.200 koron, to podatek wynosi w progresyi 8 proc.

Rosya a Niemcy.

Wczoraj cesarz Wilhelm spotkał się na wodach fińskich z carem Wszechrosyi. Towarzyszy mu sekretarz państwa dla spraw zagranicznych p. von Schoen, który na carskim jachcie „Standard" zastanie rosyjskiego premiera p. Stołypina i ministra Izwolskiego. Obecność obu tych panów na wodach fińskich, które już w ciągu czterech lat po raz drugi doznają zaszczytu służenia gościnnemu carowi za bezpieczną kryjówkę przed wyrazami nadmiernej miłości ze strony jego wiernych poddanych, dowodzi najlepiej, że wśród tajemniczej poświaty „białej nocy" dyskutowane będą ważne kwestye z polityki zagranicznej zarówno, jak wewnętrznej rosyjskiej.

O zjeździe tym wypowiedzieliśmy już nasze uwagi. Wiadomo, że cała Europa zachodnia wiadomość o nim przyjęła z nieukrywanem niezadowoleniem. Wiadomo także, że oficyalna „Rossia" zamieściła urzędowy komunikat, mający uspokoić opinię publiczną zachodu i zawierający zapewnienie, że zjazd obecny nie zmieni w niczem zasadniczych linij polityki europejskiej.

Obecnie warto usłyszeć, co mówią z powodu zjazdu półoficyalnie, inspirowane przez rząd rosyjski dzienniki nacyonalistyczne, a specyalnie, co mówi słynny p. Mienszikow, którego cała, nie pozostająca w żadnym stosunku do jego siły intelektualnej sława, polega na tem, że jest on tubą niejako, przez którą przemawiają zawsze sfery kierujące w Petersburgu, chcąc w formie lekkiej i bałamutnej „causerie" infiltrować w szerokie sfery swoje zapatrywania i zamiary. Z powodu zjazdu obu monarchów p. Mienszikow wystąpił także z artykułem ogromnym, w którym po szeregu niedorzecznych gadanin o tem, jak to Rosya, dlatego nie jest gotową do wojny, ponieważ wojny nie chce, następują dokumentalne wprost wyznania przedpokojowca publicystycznego w sprawie stosunku Rosyi do Niemiec. Wyznania te przytoczymy w całości, tem bardziej, że są one zupełnie nieoczekiwanem w swej stanowczości potwierdzeniem tego, cośmy w artykule naszym poniedziałkowym, z powodu tego zjazdu o bezwzględnej zależności Rosyi od Niemiec wypowiedzieli.

P. Mienszikow złożywszy zapewnienia, że Rosya do Indyj wdzierać się nigdy nie miała zamiaru i że z Anglią nie może mieć nigdy żadnej naprawdę spornej kwestyi i wskazawszy na to, że jedyne wielkie niebezpieczeństwo wojny istnieje na morzu Niemieckiem i Północnem między Anglią a Niemcami, tak dalej pisze:

„Jakkolwiek cenną byłaby dla Anglii nasza pomoc na wypadek jej wojny z Niemcami, my tej pomocy dać jej nie możemy z całego szeregu poważnych powodów. Po pierwsze rywalizacya Niemiec z Anglią, jest rywalizacyą Niemiec z Anglią a nie z Rosyą. Jest to osobista sprawa obu tych państw, a sąsiedzi nie mają żadnej racyi mięszania się do niej. Jeżeli Niemcy myślą, że przyszłość ich leży na morzu, to Rosya o sobie tego nie myśli i nie przewiduje żadnego starcia z Niemcami na oceanach. Kto dzierży trójząb Neptuna, Edward czy Wilhelm, jest dla Rosyi w gruncie rzeczy obojętnem. Sama ona bowiem nie ma żadnych pretensyj do tego wielkiego widelca. Gdyby panowanie nad morzami zdobyły Niemcy, Rosya miałaby pośredni pożytek: ogromna flota absorbowałaby siły najbliższego jej sąsiada i odciągała kapitały od jego armii lądowej, a zarazem odwracałaby jego polityczną uwagę od — lądu. Niemcy, panujące nad wodami, musiałyby bronić to swoje stanowisko nie tylko przed samą Anglią, ale także przed Ameryką i Japonią, t. j. miałyby poważne zajęcie nie tylko na rosyjskiej granicy. Co się tyczy groźby morskiej w naszą stronę, to przy braku naszej floty, czy nie jest nam obojętnem, ile Niemcy wystawią „Dreadnoughtów" — 80 czy 40? Spór nasz z Niemcami, gdyby powstał, byłby rozstrzygnięty nie na morzu. Im zacieklejszą będzie walka między Niemcami a Anglią, tem wyraźniej zmniejszy się liczba „Dreadnoughtów" u obu tych państw.

„Możliwy jest także taki rezultat — jak w owej walce dwóch szczurów z bajki — z obu kolosalnych flot zostaną tylko „ogony", co bardzo wybitnie zrówna je z ogonem naszej własnej rozbitej floty. Z tego punktu widzenia Rosya nie ma żadnego powodu do przeszkadzania pojedynkowi obu swoich sąsiadów.

„Rozumując zdrowo, pancerne armady, rosnące jak burze, stanowią niebezpieczne dla ludności szaleństwo, jeżeli buduje się je dla wojny, a jeszcze niebezpieczniejsze, jeżeli są one przeznaczone tylko na postrach. W tym bowiem drugim razie, gdzież kres olbrzymich wydatków? I czyż wówczas rywale nie stają się podobnymi do tych małżów, które tak grube na sobie wytwarzają skorupy, że ostatecznie giną pod ich ciężarem? Jakkolwiek dla Rosyi jest rzeczą pożyteczną, że sąsiedzi jej osłabiają się i rujnują na morskie zbrojenia, należy jednak pragnąć, aby te dziwaczne floty zderzyły się, i aby nadszedł wreszcie koniec tego halucynacyjnego stanu. W interesie Rosyi leży nie dopuszczanie do tego starcia, ale raczej współdziałanie w celu przyspieszenia tego turnieju narodów, które najwidoczniej pragną się z sobą zmierzyć.

„Stronnicy interwencyi powiadają: „nie można dopuścić, aby Niemcy zwyciężyły Anglię, lub na odwrót. Ktokolwiek bowiem ostatecznie zwycięży, wytworzy rzekomo nieznośną hegemonię, której ciężar legnie i na nas. Na to odpowiem: jeżeli zwycięży Anglia, to dla nas, jako dla państwa lądowego, położenie nie zmieni się w niczem. Bo przecież armii angielskiej nie boimy się wcale. Jeżeli zaś zwyciężą Niemcy, to i wówczas nic się dla nas nie zmieni, oprócz znacznego osłabienia zwycięzcy. Nie należy bowiem zapominać, że Anglia jest prze-

---

„Z Krakowa rodem."

Przyczynek do dziejów sztuki XV wieku.

Bardzo zajmującą jest historya ogłoszenia „poprawnego" tekstu pamiętników Neudörfera. Ów tekst przynosi nam życiorys Stwosza, który dosłownie tutaj tłumaczymy:

„Ten Wit Stwosz jest nietylko rzeźbiarzem, lecz jest także w rysowaniu, miedziorytnictwie i malowaniu biegłym, na koniec w swym wieku oślepł, miał 95 lat. On wstrzymywał się od wina i żył bardzo umiarkowanie. Wiele jego prac znajduje się w Królestwie Polskiem. On wykonał dla króla Portugalii Adama i Ewę, rzeźbę naturalnej wielkości, pokrytą farbami, takiego kształtu i wyglądu, że jeden w zdumienie został wprowadzonym, sądząc, że to postacie żywe. Spadkobiercy rajcy miejskiego Krzysztofa Kolera, (który był miłośnikiem sztuki i rozumiał się na niej), mieli rozpiętego na krzyżu Jezuska (ausgespantes Göttlein) czyli krucifiks, jest on nie wiele dłuższy od rozpięcia dłoni, a Koler na 40 florenów go sobie cenił, z tego zaś widać, co za rozum ten Stwosz miał. On wykonał krucyfiks u św. Sebalda, takiż w Maryackim kościele, w ołtarzu, w chórze, takiż u Bractwa Maryackiego, podobnież piękne „Pozdrowienie Anielskie", które w chórze u św. Wawrzyńca stoi. On mnie samemu pokazywał całą mapę, którą wykonał z wyniosłych gór i nizinnych, płynących rzek, z miastami i lasami. W tymże czasie bawił tutaj artystyczny rzeźbiarz, którego zwano złym Bolcem" [1]).

To brzmienie Neudörferowskiego życiorysu Stwosza jest za autentyczne uznanem i jako wiarygodne podawanem. Przyjęła je cała nauka niemiecka, uczeni jedynie na ten tekst się powołują, monografista stwoszowski p. Berthold Daun jedynie ten tekst za prawdziwy uważa tę lochnerowską edycyą za autentyczną snać uznając. A uznanie to sprawia tak polskim, jak i niemieckim uczonym niesłychane zaprawdę niespodzianki.

* * *

Spojrzmy raz jeszcze na powyższy, w całej rozciągłości ogłoszony, „poprawiony" żywot Stwosza, a w świetle tych słów przypatrzymy się, co wsparci na tych słowach historycy sztuki piszą. Pisze p. Daun: „Wenn Neudörfer berichtet man habe Stoss einen Polen genannt, so ist dies so zu deuten, dass er sich die Eigenschafen eines Polen ganz angeeignet hatte [1])". Jakto? A gdzież to Neudörfer twierdzi, że Stwosz był nazywany Polakiem? Przecie przed nami leży w całości ogłoszony, przez p. Dauna za autentyczny uznany, żywot Stwosza! A w nim jednego słowa, wzmianki niema, jakoby Stwosz był uważanym za Polaka, jakoby był Polakiem. Może to w życiorysach Neudörfera gdzieindziej, przy innej sposobności jest napisanem? Przeszukujemy całą książkę lochnerowską, od deski do deski — a słów, a zdania, które cytuje p. Daun bezwarunkowo niema. Cóż ma więc oznaczać ta dziwna zaprawdę cytata?! Przychodzimy do wniosku, że omylił się pisarz, że za omyłką p. Dauna poszedł p. Kopera stronice nawet wskazując, gdzie mają być zapisane te słowa Neudörfera, których wcale w Neudörferze niema [2]).

Ba, ale ta omyłka nie jest odosobniona. Niemal każdy nowożytny niemiecki historyk sztuki uważa za swój obowiązek przysiądz się, że to wierutna bajka, jakoby Stwosz był Polakiem, jakoby się w Krakowie urodził, niemal każdy uważa za właściwe stoczyć dyalektyczny bój za niemiecką narodowość Stwosza, nam szowinizm zarzucić, że Stwosza za Polaka uważamy [3]).

Czyni to wódz i ojciec niemieckiej źródłowej historyi sztuki — Lochner. Pisze on w komentarzach do żywotu Stwosza: „Jeśli Wit Stwosz w czasie długiego swego pobytu w ówczesnej stolicy Polski przyswoił sobie obyczaj i zwyczaj kraju, to jest naturalnem, że (w Norymberdze) był zwyczajnie Polakiem nazywanym, nie był on jednak nim, lecz rodowitym norymberczykiem [1])".

No dobrze, ale skądże ta wiadomość, że Stwosz był w Norymberdze Polakiem nazywanym? Przecie tego wcale w wydanym, w komentowanym przez Lochnera Neudörferze niema. Po co zbijać rzecz, której wcale niema? Po co przeczyć słowom Neudörfera, których on nie głosi? Jakby zjawisko fantastyczne, jakby wstawał duch zamordowanego Banka. Zakopali polskie pochodzenie Stwosza do grobu, kilkadziesiąt tomów nekrologu napisali, a ono — wstaje. Wstaje żywe, wstaje zawsze i ciągle w ich własnych pismach, wstaje jako sumienie... A ten wstający wiecznie duch polskiego Banka sprawił, że prosimy czytelników, aby się przypatrzyli, jak to w Niemczech „poprawiono" Neudörfera.

* * *

Oryginał pamiętników Neudörfera zaginął. — W roku 1828 znajdował się on w rękach dr Campego, od tego czasu autograf z życiorysami artystów Norymbergi nie istnieje. Posiadamy natomiast kilka jego odpisów. Wszystkie te odpisy są wykonane, jak przyznaje dr Lochner z zatraconego pierwowzoru [2]). Cóż pozostaje do zrobienia historykowi, który prawdy i tylko prawdy szuka? Zebrać wszystkie odpisy, wybrać i zestawić jednobrzmiący w nich tekst, resztę zaś włączyć w nawias lub odesłać do komentarza. Mylną wiadomość pamiętnikarz podaje? Bezwarunkowo usuwać jej nie wolno, wolno natomiast komentarzem wykazać, że się autor myli. Przedewszystkiem zaś zbrodnią naukową jest usuwanie tekstu, tuszowanie niewygodnego tekstu, bo ten tekst powinien leżeć na oczach publicznej kontroli. Tych wszystkich zalet szukamy w „poprawnej" edycyi Lochnera — porównujemy ją z innemi wydaniami, bierzemy je do ręki i przechodzi przez nas uczucie oburzenia i zgrozy..

* * *

Dr Lochner wydał nie pamiętniki Neudörfera, ale patryotyczne pamiętniki Neudörfera. Nie wziął w rachubę tekstów Neudörfera, wiarygodnych odpisów Neudörfera, tych odpisów, o których sam mówi, że zostały dokonane z oryginału, nie uwierzył aus der verloren gegangenen Urschrift hervorgegangenen Abschriften [1]) wyjął z nich tylko to, co jego patryotycznym uczuciom odpowiadało. Niepatryotyczne słowa Neudörfera wyrzucił z tekstu, wyrzucił — co rzecz niesłychana — nawet z komentarza. Historyk sumienny waryanty trzeciorzędnego poety skrupulatnie ogłasza, tu, ku hańbie nauki autentyczny tekst pierwszorzędnego źródła umorzono. Swoi to łatwo przebaczą — ci interesowani, Polacy, nie spojrzą w rachunki Lochnera, nie skontrolują jego „poprawienia". Omylił się co do swoich, tam przez niedyskrecyę wyszło na jaw owe nieszczęsne: Neudörfer nennt Stoss einen Polen, nie omylił się — o zgrozo — co do nas. A przecie u nas są podobno ludzie, których społeczeństwo utrzymuje po to, żeby czuwali nad historyą sztuki!

* * *

Z uczuciem zgrozy i ohydy rzucamy robotę dra Lochnera, bierzemy do rąk inne edycye Neudörfera, szukamy przedewszystkiem tekstu dra Campego, śladów autentycznego rękopisu, którego już nie masz.

Na szczęście posiadamy jego przedruk, dokonany przez tegoż dra Campego. Kim jest dr Campe? Jedno z najpoważniejszych nazwisk w dziedzinie niemieckiej historyografii. Nazwisko powszechnie poważane i szanowane, człowiek w nauce zasłużony, „ein um die Geschichte Nürnbergs durch diesie wie durch andere Unternehmungen wohl verdiente Mann" [1]). Dr Friedrich Campe pisze we wstępie wydanych przez siebie pamiętników Neudörfera. „Jego rękopis posiadam ja. Wszystko tu następuje po sobie w wiernym przedruku" [2]).

Szukamy życiorysu Wita Stwosza. Brzmi on dosłownie w tym wiernym przedruku: „Dieser Veit Stoss welcher von Crakau birdig, ist nicht allein ein Bildhauer sondern auch des Reisens etc...

Dalsze brzmienie już znamy, bo pień jego jest identycznym z wydaniem dra Lochnera. Zasadniczo różni się od niego wymownemi słowami:

„welcher von Crakau birdig, który jest z Krakowa rodem".

Tych słów „welcher von Crakau birdig" u dra Lochnera brak.

* *

Mamy dokładną wieść, jak wyglądał rękopis, którym rozporządzał dr Campe. Był on w rękach kilku uczonych, korzystał z niego historyk niemiecki Sandart; tenże rękopis był podstawą studyów Doppelmeyera [3]). Prawdziwem nieszczęściem jest zatrata portretów żywotem uczczonych artystów, przy każdym bowiem życiorysie był wizerunek opisywanego męża [4]). Co do sedna rzeczy, co do treści rękopisu, zwłaszcza zaś, co do narodowości Stwosza, istnienie jego lub nieistnienie jest dla sprawy prawie obojętnem. Ogłoszony jest przecie drukiem prawdziwy i rzetelny dokument źródłowy, stwierdzający, że Wit Stwosz był z Krakowa rodem.

(Dok. nast.)

---

[1]) Dr G. W. K. „Des Johann Neudörfers Nachrichten" Wien 1875. str. 84.

[1]) Berthold Daun. „Veit Stoss und seine Schule", str. 3, przypiski.
[2]) Feliks Kopera. „Wit Stwosz", str. 3, przypiski.
[3]) Berthold Daun. „Veit Stoss". Liebhaberausgabe, str. 7.

[1]) Dr Lochner. „Neudörfers Nachrichten", str. 85.
[2]) Tamże. Wstęp XVII.

[1]) Tamże. l. c.

[1]) Dr Lochner. „Neudörfers Nachrichten". l. c.
[2]) Dr Friedrich Campe. „Des Johann Neudörfers Nachrichten". Abdruck nach einer alten Handschrift in der Camp'schem Sammlung. Nürnberg 1828.
[3]) Tamże. l. c.
[4]) Dr Lochner. Wstęp XVII.

ciwnikiem strasznym i że tanio swojej pozycyi światowej ona nie odda. Jedynym sposobem zwycięzenia Anglii jest napaść na nią nagle z zasadzki, jak to ongiś uczynił Wilhelm zdobywca. Ale wnosząc z alarmów, które się teraz rozlegają po całej Anglii, nagły napad na wyspy brytyjskie łatwym nie będzie. Wreszcie w razie poważnego zetknięcia się z Anglią, Niemcy ryzykują zawsze wojnę z Francyą, ponieważ przy zachodnio-europejskiej ciasnocie, interesy tych państw mogą istotnie okazać się nierozdzielnemi. Możliwe, że postawiwszy Austro-Węgry na straży koło Rosyi, Niemcy doskonale sprawią się i z Anglią i z Francyą i z obu bezbrzeżnie bogatych państw zabiorą po 20 miliardów kontrybucyi. Ale nawet ten najświetniejszy rezultat, połączony z upadkiem dwóch największych państw kolonialnych, będzie wymagał od Niemiec takich wysiłków, że będą one zmuszone do odroczenia na długi czas swoich zamiarów wobec Rosyi".

„Czy mają one takie zamiary rzeczywiście?— Oto kwestya. Jeżeliby się wierzyło antysłowiańskim szowinistom, możnaby pomyśleć, że Niemcy nawet we śnie marzą tylko o zawojowaniu Rosyi, rozbiorze jej, rozbiciu, podobnie, jak się bije kieliszek po wypiciu szampana. Niewątpliwie istnieje pewien procent Niemców, będących szczerymi zwolennikami takiej polityki. Ale, czy należy do nich sam wysoce utalentowany cesarz niemiecki i jego najbliżsi doradcy — o tem wolno wątpić. Przy chęci wojowania z Rosyą powód do wojny możnaby znaleźć w każdej chwili. Ale całe dziesięciolecia mijają, jedno za drugiem, a wojny niema. Niema nawet tego wielce obrażającego pobrzękiwania szablą, którego Niemcy nie żałowali pod adresem Francyi. Wszystkiego cztery lata temu Rosya przeżyła straszliwą próbę. Przeszło milion bagnetów i szabel przeniesiono z Rosyi o 10.000 wiorst od granicy pruskiej. Gdyby cesarz Wilhelm pragnął rozbić Rosyą, byłby lepszej sposobności potemu nigdy nie znalazł. Ale cesarz niemiecki dotrzymał swego rycerskiego słowa. W historyi Niemiec fakt ten będzie zawsze dowodem ich szlachetności. Neutralność Niemiec była nietylko sumienną, ale także życzliwą dla nas — życzliwszą, niż francuska. Wielki ten, pod względem moralnym fakt, nie może być zapomniany w żadnej kombinacyi. Za sąsiedzką życzliwość musimy Niemcom odpłacić tem samem, i tak samo zachować bezwarunkowo swą neutralność w każdej wojnie, z kimkolwiek by ją Niemcy prowadziły!!...

Dalej wywodzi Mienszikow, że w interesie Rosyi leży umocnienie stuletniego pokoju z Niemcami, które, jeżeli się trzeźwo spojrzy na rzeczy, nie mają nic do szukania w Rosyi. Wprawdzie mogłyby one bez wszelkiego trudu uszczknąć Petersburg, zabrać prowincye nadbałtyckie Litwę i Polskę, ale utrzymanie 20 milionów cudzoziemców, jak Polacy, Żydzi, Łotysze i Białorusini, nie jest zbyt zyskowną aferą. „Niemcy znalazłyby się wobec Rosyi w położeniu dawnej Rzeczypospolitej polskiej, to jest miałyby nad głową ciągłą groźbę od wschodu. O wiele pożyteczniejszym dla Niemców jest pokojowy podbój Rosyi przez stopniowe wychowywanie nas w kulturze niemieckiej".

Takie jest rozumowanie w sprawie rosyjskiej zaprzysiężonego nacyonalisty rosyjskiego i inspirowanego przez rząd carski publicysty.— Ma ono niewątpliwie znaczenie dokumentu, ponieważ wyraża poglądy kierowników polityki rosyjskiej. Jakżeż daleko poglądy te i zapatrywania p. Mienszikowa, z którym tak chętnie o rzeczach publicznych rozprawiał niedawno twórca polskiego neoslawizmu, od zasadniczej podstawy tej doktryny, od niczem nieumotywowanego twierdzenia, że obecnie Rosya musi zwrócić się przeciw Niemcom, szukając w tym celu pomocy u Polaków.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatura Polskiego stronnictwa demokratycznego na Sambor-Gródek.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego odbyła w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem dra Ernesta Bandrowskiego. Stwierdziwszy, że dr Adam Doboszyński, jako kandydat P. S. D. stara się o mandat do Rady państwa z okręgu Sambor-Gródek, zastanawiała się Rada nad szansami jego kandydatury.

W Radzie naczelnej wyrażono z wielu stron ubolewanie, że stronnictwo narodowo-demokratyczne stawia w tym okręgu kandydaturę własną, pomimo że drowi Doboszyńskiemu, jako b. posłowi z V kuryi okręgu samborskiego w poprzedniej kadencyi parlamentarnej, należało się pierwszeństwo i pomimo że przy ostatnich wyborach do parlamentu Polskie stronnictwo demokratyczne poparło skutecznie kilku wybitnych kandydatów narodowo-demokratycznych. Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego przyszła do przekonania, że w tym wypadku nie może czuć się związaną żadnemi wobec stronnictwa narodowo-demokratycznego względami, a to tembardziej, że dr Adam Doboszyński, jako poseł parlamentarny w poprzedniej kadencyi, w wielu kierunkach rozwinął równie gorliwą, jak skuteczną, na gruntownej znajomości spraw krajowych, opierającą się działalność. Czy to jako mowca parlamentarny, czy jako referent komisyjny, ważnych przedłożeń ustawodawczych, wywiązywał się dr Adam Doboszyński sumiennie z przyjętego zadania, a podczas walki o powszechne prawo głosowania w nowej ordynacyi wyborczej, oddał rzetelne idei demokratycznej usługi.

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego uważa tedy za rzecz interesami kraju wskazaną, aby tak wypróbowana siła poselska weszła w skład obecnego Koła polskiego w Wiedniu. Wymaga tego także ustosunkowanie grup demokratycznych w łonie Koła polskiego, gdzie dr Adam Doboszyński wszedłby w skład frakcyi Polskiego Stronnictwa demokratycznego.

Po rozważeniu nadto sytuacyi wyborczej w okręgu Sambor-Gródek, uchwaliła Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego jednogłośnie polecić wyborcom tego okręgu kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego i prosić członków Stronnictwa, aby kandydaturze tej jak najsilniejszego udzielili poparcia.

Wreszcie uchwaliła Rada naczelna zawiadomić o tej uchwale burmistrzów miast Sambora i Gródka i prosić ich o poparcie kandydatury dra Doboszyńskiego.

Kraków, 18 czerwca 1909.

Za Radę naczelną Polskiego Stronnictwa Demokratycznego: Dr Ernest Bandrowski, przewodniczący. Dr Julian Gertler, sekretarz.

Z Sambora piszą do „Dziennika Polskiego" pod datą 16 czerwca:

Wczoraj upłynął termin przez komitet miejski zakreślony, w ciągu którego kandydaci o mandat do Rady państwa mieli się nietylko zgłosić, ale także stanąć na zgromadzeniach wyborców, celem wyznania swojej wiary politycznej. Temu wezwaniu odpowiedzieli tylko dr Doboszyński i hr. Skarbek. Ostatni złożył swoje „credo" polityczne na zgromadzeniu dnia 14 b. m. z prognostykiem dla siebie fatalnym, bo ledwie mówić zaczął zgasło światło elektryczne. Ten wypadek był najważniejszem wydarzeniem na tem zgromadzeniu, obok przemówienia radcy sądowego Rittigsteina, jednego z żydowskich „endeków", który świecących nieobecnością współwyznawców swoich napróżno napominał, że tylko w obozie demokratycznym jest dla nich zbawienie.

Kandydaturę zgłosił jeszcze p. Ziemniak, ale wyznania wiary nie złożył. Wprawdzie zwołał przed dziesięciu dniami zgromadzenie, ale na nie mało kto przybył i odbyła się krótka przez socyalistów wszczęta dyskusya o ubezpieczeniu socyalnem; drugi raz stanął p. Ziemniak na wielkiem zgromadzeniu zwołanem przez żydów (ale nietylko dla żydów) do hotelu narodowego dnia 12 b. m. Na zgromadzeniu tem po dłuższem przemówieniu dra Doboszyńskiego, zabrał głos p. Ziemniak, celem krótkiego oświadczenia, że żydom sprzyja i zawsze im szedł na rękę, ale nie puszczał się na wygłaszania wiary politycznej. Na niedzielę zwołał zgromadzenie do Gródka, na które jednak nie przybył tłómacząc się chorobą żony. Na tem jego zgromadzeniu obwołano kandydatem mieszczanina grodeckiego Smyka. P. Smyk przybył wczoraj do Sambora, ażeby w ostatniej chwili zgłosić swoją kandydaturę, ale tutaj wyperswadowano mu ten zamiar, więc ogłosił, że kandydaturę cofa i popiera Ziemniaka.

W Gródku Jagiellońskim nie ruszała się akcya wyborcza, bo utrzymywała się tam pogłoska, że kandydować będzie dr Henryk Kolischer, mający tam wielki wpływ, zdobyty prawdziwemi zasługami obywatelskiemi i ojcowską opieką nad ludem robotniczym. Dr Kolischer oświadczył jednak 14 b. m. burmistrzowi p. Matauszkowi, że nie kandyduje, że popiera kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego.

Sytuacya wyborcza wyjaśniła się więc i ustaliła. Jest trzech kandydatów: dr Doboszyński, hr. Skarbek i Jan Ziemniak, bo o kandydacie ruskim, radcy Dobrzańskim słychać, że na zgromadzeniu dla niego w niedzielę w Samborze urządzonem oświadczyć miał, że nie kandyduje.

„Słowo Polskiemu" wdzięczni jesteśmy za ułożenie kwestyonaryusza, na który odpowiadając, załatwiamy się z bezcelową polemiką.

Kto rozpoczął „walkę dziennikarską" w sprawie wyborów? Oczywiście „Słowo Polskie" — bo „N. Reforma" słowem nie wspomniała o akcyi wyborczej, ograniczając się do uwag „o polityce wszechpolskiej w Wiedniu", którą podobało się „Słowu" związać z losami swego kandydata poselskiego.

A jeżeli już idzie o „napaść" na kandydatów, to niepodobna wymyśleć brzydszej od tej, jakiej użyło w zastosowaniu do dra Doboszyńskiego „Słowo Polskie", podsuwając mu zamiar inspirowania naszego artykułu, co nie było prawdą, i zarzucając mu wywieranie presyi zapomocą propozycyj, których on nigdy nie czynił.

Kronika berlińska.

Berlin, 14 czerwca.

(Rewolucyjna reforma kolejowa. — 200 kilometrów na godzinę. — Osobliwości kultury. — Goście angielscy w Berlinie. — Walka z podatkami.)

Żyjemy pod hasłem już nie szybkości, ale błyskawiczności, nie należy więc dziwić się, że dzisiejsze koleje nam nie wystarczają. Zresztą technicy już od dawna przyznali, że obecne koleje parowe stanęły u kresu swojej zdolności przewozowej, a ludzie pomysłowi wysilają się nad tem, ażeby przyspieszyć „żółwi krok" pociągów kolejowych. Do takich wysiłków należy bardzo zajmująca broszura p. t. „Nowy system szybkich kolei", napisana przez Augusta Scherla, znanego właściciela rozmaitych dzienników i pism w Berlinie.

Braki dzisiejszych kolei wykazuje Scherl ze ścisłą logiką na podstawie ich rozwoju historycznego. Wynalazek kolei przypadł na czas, w którym nikt nie przypuszczał, że ruch komunikacyjny może wogóle kiedykolwiek przybrać tak wielkie rozmiary, jak obecnie. Poprostu przeniesiono stosunki ruchu z gościńców na tory kolejowe. Poczta osobowa stała się pociągiem osobowym, wóz towarowy pociągiem towarowym. Podobnie jak gościniec służył obu rodzajom wozów, tak i tor kolejowy służy obu rodzajom pociągów. W miarę rozwoju sieci kolejowych ujęto wszystko w pisane normy, które z czasem stały się przeszkodą dla wszelkiego postępu.

Obecnie ten mięszany sposób ruchu na kolejach, stanął na punkcie martwym. Tak nie może iść dalej. Tory, dworce, maszyny, wagony, służba — wszystko jest przeciążone. Konieczną jest gruntowna reforma i Scherl rozwinął ją na wielką skalę. Oto należy ruch osobowy zupełnie oddzielić od ruchu towarowego. Dzisiejsze koleje niechaj dalej służą ruchowi towarowemu, zaś dla ruchu osobowego potrzeba kolei z pociągami o szybkości 200 kilometrów na godzinę. Maszyny parowe i system dwuszynowy nie są zdolne do takiej szybkości, musimy więc posiadać jednoszynowe koleje elektryczne, które oczywiście nie mogą znajdować się na poziomie dróg, ale iść w powietrzu.

Te linie pospiesznych kolei łączyć będą ze sobą główne miasta najkrótszą drogą, gdyż linią powietrzną, a sieć kolei pobocznych i omnibusów automobilowych dowozić będzie do ognisk ruchu podróżnych z najzapadlejszych zakątków. Niepodobna tutaj streścić technicznych wywodów broszury, zaznaczymy więc tylko, że już istnieje typ wagonu dla kolei jednoszynowej i że najtrudniejsze zagadnienie utrzymania równowagi zostało rozwiązane za pomocą systemu krążków. Broszurę Scherla każdy odczyta z wielkiem zajęciem i nie znajdzie się chyba nikt, ktoby go tak sądził, jak w r. 1833 osądzono w Niemczech znakomitego ekonomistę Lista, gdy wydał swój memoryał o rozwoju przyszłym kolei żelaznych. Uważano go naówczas powszechnie za uczonego bzika. W epoce balonów uważamy każdy projekt za możliwy.

Za przeszłością, z której dzisiaj tak często żartujemy, ujął się uczony szperacz dr Max Kemmerich w książce p. t. „Osobliwości kultury" (Kultur-Kuriosa), wydanej u Langena w Monachium. Jeżeli chodzi o szybkość, to starożytni zdobywali się na wcale przyzwoite rekordy. Juliusz Cezar dostał się z Rzymu nad Rodan w ciągu niespełna 8 dni, co daje szybkość 150 kilometrów na dzień. Kuryer, który wiózł wiadomość o zamordowaniu Maksymina, jechał konno z Akwilei do Rzymu zaledwie cztery dni, co daje szybkość 200 kilometrów na dzień, a cesarz Tyberyusz, jadąc do konającego syna swego Druzusa, osiągnął szybkość 240 kilometrów na dzień. Co do jazdy końmi, to w dawnej Polsce znany był system rozstawionych koni.

Z książki Kemmericha dowiaduje się czytelnik, że starożytni mieli optyczne sygnały, gromochrony i... taksametry. Witruwius Pollio w dziele swojem „de architectura" opisał wozy, które zaopatrzone były w przyrządy, zapisujące mile i godziny. Za każdym razem, gdy ujechano milę drogi, wpadał z przyrządu u osi kamyk do bronzowego naczynia, umieszczonego wewnątrz wozu. W ten sposób, licząc kamyki, odliczano czas i przebytą drogę. Cesarz Commodus posiadał nawet automobil. Julius Capitolinus w biografii Pertinaxa opisuje wóz, który bez zaprzęgu poruszał się za pomocą przyrządu, który puszczał w ruch koła wozu.

Ale wracajmy do Berlina. Niemcy, chcąc sobie pozyskać jeżeli nie przyjaźń, to przynajmniej względy Anglików, wysyłają do Londynu często wycieczki to radców miejskich z Berlina, to kupców, to dziennikarzy, to duchownych, którzy byli w Londynie ubiegłego roku. Angielscy duchowni teraz dopiero przybyli do Berlina, odwzajemniając się za przeszłoroczne odwiedziny. Berlin przyjmuje ich wielce uroczyście i gościnnie, a w Poczdamie podejmował ich cesarz Wilhelm. Goście angielscy zwiedzili cesarski pałac, zwany nowym, a o godz. 3 popołudniu w sali marmurowej zostali przyjęci przez cesarza i cesarzową. Pierwszy przemówił ambasador angielski, Edward Goschen, któremu odpowiedział cesarz Wilhelm, wyrażając nadzieję, że odwiedziny te przyczynią się do wywołania „dobrego usposobienia" pomiędzy obydwoma narodami. Z przyjaźni widocznie już cesarz Wilhelm zrezygnował.

I dobrze chyba uczynił. Równocześnie bowiem, a mianowicie tego samego dnia w obozie angielskiej armii pod Aldershot zabrzmiały sygnały alarmowe i wojsko otrzymało następujący rozkaz: „Zbroić się i stanąć w pogotowiu, gdyż wróg wylądował i zajęty jest właśnie przenoszeniem na ląd amunicyi i żywności". Oczywiście Anglik, mówiąc o inwazyi, ma na myśli tylko Niemców. Dotąd podobnych alarmów nie urządzano. W ciągu 6 godzin wojsko stanęło gotowe do pochodu, jakby w czasie wojny. Drastyczny komentarz do mowy cesarza Wilhelma.

W pogoni za podatkami rząd niemiecki czyni coraz to przykrzejsze doświadczenia. Podatek na bicykle odrzuciła komisya finansowa Izby panów z tego powodu, że podatek ów dałby niewielki dochód, a dla publiczności byłby szykaną przy poborze i kontroli. Również przeciwko podatkowi od automatów występują ostro sfery interesowane. Rząd oblicza dochód z tego podatku na 90.000 marek, a dzienniki twierdzą, że dla tego marnego dochodu fabryki czekolady i cukierków poniosłyby ogromne straty. Automaty były pionierami tego przemysłu. Gdy w dziesięcioleciu 1877 do 1887 r. konsumcya krajowa kakao zaledwie się podwoiła, to w następnym dziesięcioleciu, dzięki automatom, wzrosła czterokrotnie. Podatek ten, mający również cechę mimowolnej szykany, spowodowałby wielu właścicieli do wyrzeczenia się automatów. Niemniejszą opozycyę wywołał projekt podatku od perfum. Przemysłowcy z tej gałęzi twierdzą, że podatek ten byłby dla nich ruiną, a dotknąłby przeważnie wyroby codziennego użytku. Tak zwane fabryki perfum wyrabiają tylko 20 prc. perfum luksusowych, a 80 prc. wody kolońskiej, wody do zębów, past i tym podobnych środków hygienicznych. Junkrzy nie chcą podatku od spadków, finansiści podatku od rent, fabrykanci podatków, które dopiero co wymieniliśmy — a rząd potrzebuje na samo pokrycie deficytu 500 milionów marek. Niechże sobie głowę łamie.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Instytut techniczno-przemysłowy. Onegdaj odbyło się posiedzenie kuratoryi popierania rękodzieł i przemysłu w Muzeum technicznem przemysłowem w Krakowie, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. W posiedzeniu tem, jako delegat rządu wziął udział dr Adolf Müller, szef ministerstwa robót publicznych oraz imieniem Wydziału krajowego dr Władysław Jahl i p. Arnold Nawratil.

Przedmiotem obrad była sprawa przyjęcia na etat państwa pewnej części personalu instytutu, przyznania instytutowi prawa odbywania egzaminów majsterskich, dalej sprawa budowy instytutu i muzeum przemysłowego w Krakowie, wreszcie sprawa ułożenia programu kursów majsterskich na drugie półrocze bieżącego roku. Po wyczerpaniu porządku dziennego członkowie kuratoryi zwiedzali nową bursę dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie odmowy kardynała Puzyny, odbędzie się nie w sobotę 19 b. m., ale w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 6-tej po południu, w sali Kopernika w Collegium Novum.

Wycieczka do Krakowa. Zarząd Koła T. S. L. w Czerniowcach, za inicyatywą Zarządu Głównego w Krakowie, urządza dnia 10 lipca b. r. gremialną wycieczkę bukowińskiej młodzieży polskiej do Krakowa. Zarząd Koła pragnie oprócz dziatwy szkół miejskich dać także dziatwie polskiej szkół wiejskich, jakoteż mieszczaństwu i włościaństwu sposobność do wzięcia udziału w tej wycieczce. Wycieczka ta więc przybierze szersze rozmiary i spotka się niezawodnie w naszem mieście z gorącem przyjęciem.

Arcyksiąże na wystawie „Zero". Arcyksiąże Karol Stefan z Żywca, w towarzystwie małżonki swej Maryi Teresy i córki Eleonory, odwiedził dn. 14 b. m. po raz drugi wystawę „Zera", wyraził swe zadowolenie, jak i poprzednim razem z urządzenia wystawy, oraz zwrócił uwagę na niektóre obrazy, między innemi: szczególniejszą na portret p. H. i na obraz „Trębacz i kowalowa" W. Kossaka, zachwycał się dziełami J. Malczewskiego, portretami K. Pochwalskiego, zwrócił też uwagę na prace niektórych młodych artystów, między którem dłuższą uwagę poświęcił portretowi p. P. przez A. Karpińskiego.

Arcyksięstwo przyjmowali na wystawie prezes „Zera" W. Kossak i hr. J. Mycielski, którego wystawę starych mistrzów doskonale zorganizowaną arcyksiąże bardzo chwalił, potem zaś Towarzystwo całe udało się do pracowni W. Kossaka, gdzie z zajęciem oglądali zaczęte prace.

Wystawa „Zera", ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uzupełnioną została nadesłanemi nowemi pracami: W. Kossaka H. Weyssenhoffa, J. Malczewskiego, H. Rauchingera i innych, które umieszczono w sali „Świetlica".

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł 11 numer „Głosu nauczycielstwa ludowego", poświęcony głównie drugiej ankiecie szkolnej, która w dniu jutrzejszym, t. j. 19 zbiera się w Radzie szkolnej krajowej. W wstępnym artykule, zatytułowanym „Przed drugą ankietą szkolną", przedstawia redakcya obszernie zapatrywania postępowego nauczycielstwa ludowego, w jakim duchu nasze szkoły miejskie, tak pospolite, jak wydziałowe, zreformowane być powinny.

Po wybuchu prochowni. Codziennie niemal wychodzą na jaw nowe i to coraz większe szkody, wywołane wybuchem prochowni. I tak: w kościele św. Piotra przy ul. Grodzkiej, kilkanaście cennych witraży doznało tak znacznego uszkodzenia, że naprawa uszkodzonych części, wymagać będzie wydatku przeszło 5000 K. Wybuch zniszczył witraże niemal w całym kościele, t. j. nad chórem, w kaplicach, w nawie głównej i poprzecznej i w presbyteryum. Zarządy innych kościołów powinny również zarządzić zbadanie witraży kościelnych i donieść o wyniku bezzwłocznie budownictwu miejskiemu, które opracowuje szczegółowe zestawienie szkód, wyrządzonych w naszem mieście z powodu wybuchu prochowni w Woli Duchackiej.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu opery Pucciniego „Madame Butterfly", oprócz p. Dębickiej (partya tytułowa), oraz pp. Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnowskiego, wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie p. Jadwiga Lachowska (jako Suzuki). Jutro, w sobotę, po raz drugi wesoła operetka „Czar walca" z pp. Miłowską, Schupp, Kasprowiczową, Solnickim, Krzewińskim i Berskim w głównych rolach. W niedzielę popołudniu „Słodka dziewczyna" z p. Schupp w roli tytułowej i p. Kliszewską w roli Kasi, a wieczorem „Faust", debiut p. Aleksandry Szafrańskiej w partyi Małgorzaty i występ Tadeusza Łowczyńskiego. W poniedziałek premiera niezwykle zajmującej operetki Straussa: „Waleczny żołnierz", granej w Wiedniu w ubiegłym sezonie z olbrzymiem powodzeniem.

Z teatru ludowego. („Marsz, marsz Dąbrowski", epizod sceniczny, w 1 akcie, Zenona Parviego. — „W bratnie szeregi", obraz sceniczny, w 2 aktach, przez Maryę Bogusławską.)

Wystawione wczoraj w teatrze ludowym sztuki wyżej wymienionych autorów, sądząc z tytułu, miały stanowić jedną całość ideową. Niestety, kurtoazya dyrektora teatru poszła za daleko, że sztukę p. Parviego wystawił razem ze sztuką pani Bogusławskiej. W pierwszym utworze mocne dramatyczne napięcie, doskonale umotywowane sytuacye, a przedewszystkiem to „coś", co się unosi nad każdą prawdziwą sztuką, nie będącą fabrykatem.

Motyw miłosny wplątany w epopeję Napoleońską w formie miłości pięknej Hiszpanki, donny Flory, do pułkownika polskiej piechoty, który właśnie przeciw Hiszpanom walczyć musi, i odwieczny konflikt serca z obowiązkiem wobec ojczyzny, odmalował p. Parvi w formie bardzo plastycznej. Utwór przepojony podniosłym, patryotycznym tonem i tęsknotą legionistów, wpatrzonych w wizyę dalekiej ojczyzny, wywarł silne wrażenie. Gra wykonawców, w części ról tylko stała na wysokości zadania. Znalazły się na niej panie Gawlikowska i Winiewska oraz p. Belke, Sarnowski. Wszyscy inni robili nienaturalny patos i ról swoich z krzywdą dla autora, dostatecznie pamięciowo nie opanowali.

Kto pragnie się nauczyć, jak sztuki pisać nie należy, powinien, o ile wytrzyma i wysłuchać koniecznie sztuki p. Bogusławskiej. Rozwlekłość, frazes, naiwność, trochę operetkowych postaci, nawet gorszych, niż te, jakie pokazują w szopce, no i, naturalnie, tańce i śpiewy, oto wszystko, co się składa na tę sztukę. Język w sztuce nie był ani literacki, ani ludowy. — O akcyi lepiej nie wspominać. Słowa i słowa — monologi, dyalogi — zgoła nieumotywowane sytuacye i strzał (to konieczne), po którym zabita p. Zielińska naraz zmartwychwstaje celem wypowiedzenia dość obszernego monologu, a wreszcie „Jeszcze Polska nie zginęła" na zakończenie. — Przykro mi, że o pierwszej sztuce p. Bogusławskie w ten sposób pisać jestem zmuszony, ale sądzę, że ks. Józef Poniatowski nie zasłużył sobie na to, żeby go wystawiać na śmieszność, przez wkładanie mu w usta całej masy pustych frazesów, których nigdyby nie powiedział. P. Rygier zrobił, co mógł, żeby z tej „sztuki" coś wykroić i wyposażył ją w piękne kostyumy. Artyści robili, co mogli — ale że z niczego zawsze nic, więc... było nic.

Edmund Bieder.

Dyrekcya komunikuje: Dziś w piątek po raz drugi „Marsz, marsz Dąbrowski i „Bratnie szeregi". W sobotę dyrekcya teatru wystawia nowość p. t. „Raz się tylko żyje", farsę w 6 odsłonach, w przekładzie A. Kitschmana, która była grywaną w Warszawie i Lwowie z niezwykłem powodzeniem. Farsa ta, pełna dowcipu i humoru będzie benefisem na dochód zasłużonego artysty-reżysera p. Stefana Turskiego. Nowe dekoracye, tańce i śpiewy, urozmaicają i dopełniają całość tej wybornej farsy, która będzie powtórzoną w niedzielę wieczór.

Młodzież akademicka a jubileusz Słowackiego. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w 261 nrze „Nowej Reformy", komitet ogólny akademicki dla uczczenia Słowackiego w roku jubileuszowym, przysyła nam wyjaśnienie kilku szczegółów, zawartych w artykule. Mianowicie komitet wyjaśnia, że mylnie podany został szczegół, jakoby „przedstawiciele młodzieży wszechpolskiej zażądali kategorycznie wydelegowania przez komitet na przewodniczącego wiecu prezesa „Zjednoczenia", gdyż faktem jest, iż na plenarnem posiedzeniu z dnia 4 czerwca, większością głosów obrano kolegę, reprezentanta, a zarazem prezesa „Zjednoczenia", na ewentualnego przewodniczącego wiecu. Mylnem jest również doniesienie, iżby tylko „młodzież wszechpolska i klerykalna" żądała wiecu „manifestacyjnego, ograniczającego się tylko złożenia deklaracyi i uchwalenia rezolucyi", albowiem taki charakter wiecu uchwalono większością głosów na posiedzeniu z dnia 3 czerwca, co jednak na następnym zreasumowano.

Wywóz rumowiska. Magistrat obwieścił po rogach ulic porozlepianemi afiszami przepisy, dotyczące wywozu śmiecia i rumowiska, które należy wywozić z miasta na grunta, leżące na prawo za rogatką wolską, pomiędzy parkiem dra Jordana a dawną ślizgawką wojskową. Nad przestrzeganiem powyższego rozporządzenia czuwać będą organa magistratu i policyi.

Z kraju.

Uroczystość ku czci Słowackiego na prowincyi. Z Tyczyna piszą nam: W niedzielę, dnia 13 b. m. odbyła się u nas staraniem Tow. gimn. „Sokoł", uroczystość ku czci J. Słowackiego. Już wczesnym rankiem orkiestra studencka II gimn. z Rzeszowa odegrała pobudkę po ulicach miasteczka. Następnie dziatwa szkolna, miejscowa straż pożarna i „Sokół", poprzedzone przez orkiestrę, wyszły na spotkanie gości, przybywających od strony Rzeszowa. Po powitaniu dziarskich Budziwojaków, przybranych w miejscowy strój narodowy w liczbie blisko setki, banderyi z Białej i okolicy oraz ochotniczej straży pożarnej z Rzeszowa, ustawiono się do pochodu i przy dźwiękach kapeli studenckiej ruszono do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Tu ks. kan. Knendich w podniosłych słowach wygłosił patryotyczne, zastosowane do uroczystej chwili kazanie, poczem rozpoczęła się suma, w czasie której śpiewał chór miejscowy, a następnie chór włościański z Budziwoja, pod batutą kier. szkoły, Szeli, odśpiewał kilka pieśni patryotycznych.

Po skończonem nabożeństwie, pochód udał się na rynek, gdzie przed portretem wieszcza, przybranym w zieleń, wysłuchano przemówień p. Etterlego i p. posła Ant. Bomby, a po odegraniu przez orkiestrę wielu pieśni polskich i oddaniu hołdu wieszczowi, ruszono ulicami miasta.

Do uświetnienia pochodu najwięcej przyczyniła się orkiestra gimnazyalna, Budziwojacy i banderya wieśniaków okolicznych oraz ochotn. straż pożarna z Rzeszowa. Brakło tylko zaproszonego „Sokoła" rzeszowskiego.

Wieczorem tegoż dnia odbył się uroczysty wieczorek, na którym p. Laskowski, prof. sem. naucz. z Rzeszowa, wygłosił odczyt o Słowackim. Odegrano z wielkiem zrozumieniem sztuczkę „Za sztandarem", J. Strokowej, p. M. wygłosiła deklamacyę p. t. „Grób Agamemnona", a chór miejscowy dopełnił całości przez odśpiewanie kilku pieśni. Była to uroczystość, jakiej Tyczyn od dziesiątka lat nie widział.

Z kroniki kąpielowej. Pierwsza lista gości, przybyłych do zakładów kąpielowych w Iwoniczu, wykazuje od 15 maja do 10 czerwca b. r. rodzin 386, osób 761.

Do Szczawnicy przybyło po dzień 10 czerwca b. r. rodzin 160, osób 268.

Nowy Sącz, 16 czerwca. (Beskid. — Zarząd powiatowy Kółek rolniczych. — Rada powiatowa.)

„Beskid", Towarzystwo turystycze urządziło w tych dniach inauguracyjną majówkę w lesie paszyńskim. Wycieczka i zabawa, przy sprzyjającej pogodzie, udała się zupełnie.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych podjął sprawę założenia szkoły dla gospodyń wiejskich. Podczas dyskusyi stwierdzono, że istnieje zamarłe Towarzystwo św. Kingi, które na powyższy cel zbierało fundusze. Z całego Towarzystwa pozostał tylko skarbnik, profesor Małecki, który zawiaduje funduszem na szkołę gospodyń w kwocie 17.000 koron. Wobec tego, zdaje się, że taka szkoła przy pomocy Wydziału krajowego wnet powstanie.

Kółek rolniczych jest w powiecie 55. Parafialne kasy Reiffeisena rozwijają się doskonale.

Zarząd uchwalił urządzać niedzielne, parafialne kursy gospodarcze, na których uproszeni prelegenci wykładaliby rolnictwo, o nawozach sztucznych, sadownictwo, pszczelnictwo. Przelotne kursy, już tu wypraktykowane, cieszą się liczną frekwencyą.

W tutejszej Radzie powiatowej zapanowała obecnie anarchia. Po objęciu prezesury poseł Stanisław Potoczek zarządził rewizye biur, a spisane zarzuty wycofał z aktów, zamiast poddać wydziałowi pod obrady. Zarzuty przedostały się do niektórych pisemek. Skutkiem czego wydział powziął uchwałę, że nie będzie tak długo urzędował, dopóki się z zarzutów nie oczyści. Zarządzone przez wydział krajowy szkontrum dało pomyślne i uspakajające rezultaty. W międzyczasie, kiedy wydział na posiedzenia przychodzić nie chciał, zarządził poseł Potoczek powołanie zastępców i z nimi przeprowadzał uchwały. Samozwańczy wydział powziął 72 uchwał, które namiestnictwo jako nieprawomocne odrzuciło. Na takich stosunkach cierpi cały powiat. Drogi poniszczone, mosty pozrywane, zasiłki powiatowe na szkoły wstrzymane. Automobile, pragnąc się przedostać do Krynicy, muszą zawracać z drogi z powodu braku mostu na Kamienicy i t. d. Jest to stan przykry, tem przykrzejszy, że nie chodzi tu o rzecz lecz o politykę. Walczy wieś z miastem, względnie ludowcy z chrześcijańsko-społecznymi.

Gorlice, 16 czerwca. (Tow. upiększenia miasta. W sprawie parku miejskiego. Regulacya Ropy. Z czynności Rady powiatowej). Wczoraj odbyło się w naszem mieście doroczne walne zgromadzenie członków Tow. upiększenia miasta i parku sokolego. Przebieg sprawy był żywem świadectwem stosunków, panujących obecnie w naszym zarządzie gminy. Zaraz na wstępie odczytano pismo długoletniego zasłużonego prezesa towarzystwa, p. Szuberta, który żali się na trudności i przeszkody, jakie Towarzystwu stawia magistrat na każdym kroku i to od szeregu już lat, tak, że prezes, jeden z nielicznych na to stanowisko się kwalifikujących, czuł się zmuszonym do rezygnacyi. Walne zgromadzenie rezygnacyi p. Szuberta nie przyjęło i uchwaliło wyrazić prezesowi głębokie uznanie i wdzięczność za dotychczasową owocną działalność około parku miejskiego. W odbytej następnie żywej dyskusyi omówiono wyczerpująco stosunek magistratu do Towarzystwa. Wszyscy bez wyjątku mowcy zarówno z inteligencyi, jak i ze sfer urzędniczych i mieszczańsko-żydowskich wystąpili z ostrą krytyką magistratu, który w gospodarce gminnej „beznadziejnie" zaniedbuje stronę estetyczną i hygieniczną. Pojawiły się nawet dwa wnioski o wyrażenie ubolewania magistratowi z tego powodu i wotum nieufności dla członków Rady miejskiej. Żale, przebijające z tych przemówień, znajdują wytłumaczenie w niezrozumiałem wprost stanowisku, jakie magistrat zajmuje wobec Tow. upiększenia miasta i parku. Zamiast bowiem poparcia zarządu Towarzystwa w jego usiłowaniach do spełniania zadań magistratu, własnym Towarzystwa nakładem kosztów i trudów, członkowie magistratu w najniewłaściwszy sposób zużytkowują swoje „ius vetandi", paraliżując wszelką akcyę Towarzystwa około doprowadzenia parku do stanu odpowiedniego jego przeznaczeniu. Zaznaczyć należy, że nie idzie tu tylko o estetykę, która jest rzeczą gustu. Zarząd Towarzystwa skierował przedewszystkiem swą działalność w kierunku osuszenia całego terenu parkowego, który pomimo znacznych, już osiągniętych rezultatów, jest jeszcze ciągle siedliskiem malaryi. Zatarg między magistratem a Towarzystwem trwa już zbyt długo, aby można się było spodziewać korzystnej zmiany w najbliższym czasie. Niemniej jednak walne zgromadzenie członków Towarzystwa skłoniło się jeszcze

tym razem do przyjęcia wniosków kompromisowych i uchwaliło zwrócić się do Rady miejskiej z propozycyą wybrania z łona Rady stałej komisyi, mającej współdziałać z zarządem w zawiadywaniu parkiem miejskim; nadto poruczono wydziałowi Towarzystwa opracowanie ogólnego i szczegółowego planu gospodarczego, przeznaczonego jako substrat do dyskusyi w Radzie miejskiej, wkońcu poruszono myśl postawienia dwóch członków wydziału jako kandydatów opozycyjnych Towarzystwa z pierwszego koła przy mających wkrótce nastąpić wyborach do Rady miejskiej.

W ścisłym związku ze sprawą parku pozostaje sprawa regulacyi Ropy, owe „pium desiderium“ naszej gminy od szeregu lat. Obecnie dowiadujemy się, że plany regulacyjne i kosztorysy leżą już dawno gotowe we Wydziale krajowym i w namiestnictwie, a odnośny referent czeka tylko na „przypomnienie“ tej sprawy ze strony pełnego inicyatywy magistratu gorlickiego.

Podobno taksamo kosztorys i plan budowy mostu żelaznego na rzece Ropie ma już być w namiestnictwie wygotowanym, o tem jednak mówi się u nas tylko raz na sześć lat: podczas wyborów.

Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej zajmowano się sprawą budowy mostu, celem połączenia Biecza z przedmieściem Belna. Jestto zakątek o sześćdziesięciu i kilku chałupach, z własną szkołą, należący do Biecza, a przecie odcięty od Biecza i świata z powodu braku stałego mostu. Dotychczas gmina biecka utrzymywała jako tako komunikacyę z Belną kosztem 2.000 koron rocznie. Obecnie Biecz żąda od Rady powiatowej wybudowania mostu bez jakiegokolwiek przyczyniania się interesowanej gminy. Petycye biecką, popartą przez ks. Pastora i dra Maciejowskiego przekazano Wydziałowi powiatowemu do wypracowania planu i kosztorysu.

Rada powiatowa buduje obecnie kilka mostów na rzece Ropie we wsiach powiatu gorlickiego.

Brody, 15 czerwca (Z izby handlowej. — Egzamin dojrzałości).

W tutejszych sferach przygnębiające wrażenie wywołała pogłoska o niedalekiem jakoby przeniesieniu izby handlowej tutejszej do Tarnopola. Pogłoska opiera się na tem, że minister handlu p. Weisskirchner miał się wyrazić do namiestnika dra Bobrzyńskiego, że nie ma nic przeciw takiemu przeniesieniu. Na razie uchwaliła izba tutejsza wysłać sekretarza dra Rittla do Wiednia.

Egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazyum trwał od 7 do 15 b. m., pod przewodnictwem delegata dra Kaletowskiego, dyrektora z Rzeszowa. Zgłosiło się do egzaminu 52 abituryentów i wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. Nazwiska abituryentów: Babiak, Baltarowicz, Biliński Alfred, Biliński Maryan, Bilier, Billig Szymon, Billig Teodor, Briskier, Brojdy (z odzn.), Czarnecki, Czoban, Dobrucki, Drobenko, Ettinger, Fedoruk (z odzn.), Feldman, Freier, Gończarczuk, Grossfeld (z odzn.), Heller, Hirschtritt, Hłuszczak, Jedlin, Kanarowski, Kapuściński, Kartagener, Klaften, Koralów, Kozaszewski, Kühn, Lewak, Lewicki Eugeniusz, Lewicki Tadeusz, Lieberman, Lipski, Ładyżyński (z odzn.), Martyniuk, Melles (z odzn.), Plewer, Replański, Rudnicki (z odzn.), Safier, Szalit (z odzn.), Tokarski, Wander, Wasilew, Wawryk, Weingarten, Wittels, Zajgerkowski, Błonarowicz (eksternista) i Silberg (prywatysta).

Ze świata.

Przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. Z okazyi wieńczenia grobów i pomników ludzi zasłużonych w ostatnim dniu miesiąca maja, według zwyczaju amerykańskiego, zgromadziło się około pomnika Kościuszki w Chicago 15 tysięcy Polaków. Pośród mowców, sławiących zasługi Kościuszki, znalazł się Józef O'Donnel, który wygłosił mowę po angielsku. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucyę przeciwko zaborowi Chełmszczyzny.

Naczelnik wydziału śledczego pod sądem. — Z Kijowa donoszą: Ogłoszono tu postanowienie zarządu gubernialnego o oddaniu pod sąd byłego naczelnika wydziału śledczego Asłanowa i starszego agenta Zello. W postanowieniu tym figuruje długi szereg przestępstw, które oni popełnili, jak łapownictwo, wymuszanie, uwolnienie znanych złodziei, dawanie fałszywych informacyi władzom sądowym celem uratowania od opowiedzialności przestępców oraz niszczenie dokumentów.

Urzędnicy magistratu w niebieskich frakach. Przy urządzaniu rozmaitych uroczystości przez radę miasta Wiednia, występowała często na jaw ta tajemna okoliczność, że urzędników magistratu, aranżujących owe uroczystości, publiczność nie zawsze mogła rozpoznać. Małe odznaki w dziurce od surduta, lub fraka, są za mało widoczne. Wobec tego na wniosek wiceburmistrza Hierhammera uchwaliła Rada miasta, ażeby w takich razach urzędnicy prezydyalni magistratu nosili niebieskie fraki ze złotemi kołnierzami.

Deficyt w konsulacie. Jak donosi belgradzka „Prawda“, w kasie konsulatu serbskiego w Uskibie odkryto znaczny deficyt. Konsul tamtejszy Balugdżier, zamianowany niedawno generalnym konsulem w Salonice, nie mógł z tego powodu objąć nowego urzędu i udał się do Belgradu, ażeby tę sprawę załatwić.

Nagrodzeni aeronauci. Akademia umiejętności w Paryżu przyznała nagrodę Osirisa w kwocie 100.000 franków znanym konstruktorom maszyn do latania Voisinowi i Bleriotowi.

Kradną na potęgę. Z Władywostoku nadeszło do Petersburga urzędowe zawiadomienie, że z 12 wagenów, które z Władywostoku wiozły do Czelabińska herbatę, skradziono cały ładunek. Wartość skradzionej herbaty wynosi półtora miliona koron.

Strajk tramwajowy w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: Z powodu odrzucenia żądań ekonomicznych zastrajkowała służba tramwajowa. Udało się zaledwie puścić kilka wagonów, które prowadzili kontrolorzy. Publiczność szturmem brała wozy. Najsmutniejszym był los letników, gdyż fiakry żądają bajońskich sum. Urzędnicy spóźnili się do biur. Zarząd tramwajów nie ustępuje. Ma on zamiar wyrzucić strajkujących. Aresztowano podejrzanych o kierownictwo. Przyczyna strajku polega na odrzuceniu żądania, aby dopłata (5 rubli miesięcznie) liczyła się od 1 stycznia b. r., a nie dopiero od 1 czerwca. Prócz tego zażądali tramwajarze skrócenia dnia roboczego oraz zaliczaniu czasu, podczas którego czekają na obrachunek.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Zapraszam kolegów, którzy w r. 1894 ukończyli gimnazyum lub zdawali tylko maturę w Rzeszowie, do wzięcia udziału w zjeździe koleżeńskim, mającym się odbyć 4 i 5 lipca b. r. Zgłoszenia proszę przesyłać na moje ręce najpóźniej do 25 czerwca. Ks. Walenty Szast w Rzeszowie.

Mianowania i przeniesienia w namiestnictwie. Namiestnik powierzył kierownictwo starostwa w Nadwornej sekretarzowi namiestnictwa, Marcelemu Zadurowiczowi.

Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa, Kazimierza Pohoreckiego z Pilzna do Lwowa; starszego komisarza powiatowego, Władysława Tyszkowskiego z Ropczyc do Rawy Ruskiej; komisarzy powiatowych: dra Kazimierza Fedorowicza z Gorlic do Białej, Zygmunta Sulimę Popiela z Horodenki do Gorlic, Stanisława Siedleckiego ze Skałata do Czortkowa, Józefa Wężyka z Krakowa do Jasła, Ludwika Kuryłowicza z Rudek do Ropczyc; koncypistów namiestnictwa: Eustachego Lorenowicza z Borszczowa do Horodenki, Emila Reinolda z Rawy Ruskiej do Rudek, Mieczysława Zarzeckiego z Czortkowa do Skałata, Wiktora Hinzego ze Lwowa do Białej; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Ludwika Freindla z Tarnowa do Pilzna, Jana Piętaka z Rawy Ruskiej do Lwowa, Leopolda Womelę ze Lwowa do Gorlic, Waleryana Paparę ze Lwowa do Rawy Ruskiej i Zdzisława Olszewskiego ze Lwowa do Tarnowa.

Przeniesienia w dyrekcyi skarbu. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu przeniosło sekretarza skarbu, Leopolda Skurewicza z dyrekcyi okręgu skarbowego w Kołomyi do dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze, a komisarza skarbu, dra Stanisława Wojdałowicza z dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu do dyrekcyi okręgu skarbowego w Kołomyi.

Przeniesienie. Sędzia Aleksander Pattak (a nie Pacak, jak mylnie wydrukowano w nrze 267 dziennika), przeniesiony został z Białej do Krakowa.

Poufny wiec abituryentów odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu „Spójni“ przy ulicy Karmelickiej, l. 7, II p. Zaproszenia wydaje się przy wejściu.

Asesor handlowy. Na ostatniem posiedzeniu krak. Izby handlowo-przemysłowej zaproponowano na godność asesora handlowego w Jaśle p. Maryana Knrca.

Wschód słońca 18 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia 16 godzin min. 18.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W piątek: „Madame Butterfly“ (nowość).
W sobotę: „Czar walca“.
W niedzielę o godz. pół do 4 po południu: „Słodka dziewczyna“; wieczór; „Faust“, (występ Tadeusza Łowczyńskiego).
W poniedziałek: „Waleczny żołnierz“.

Repertoar teatru ludowego.

W Piątek: „Marsz, marsz Dąbrowski“ i „W bratnie szeregi“.
W sobotę: „Raz się tylko żyje“ (benefis p. Turskiego).
W niedzielę po południu: „Figle wiosenne“; wieczór: „Raz się tylko żyje“.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Pomnik na grobie powstańców. Uroczyste poświęcenie pomnika na grobie uczestników powstania 1863 roku, wzniesionego na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się 29 b. m. o godzinie 11 przed południem. Poświęcenia dokona ks. biskup Bandurski, poczem prezes Towarzystwa uczestników powstania polsk. z r. 1863, dr Bronisław Dulęba odda pomnik w opiekę reprezentacyi miasta.

Przyjęcie do bursy. Konkurs na 50 miejsc w bursie Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, przy ulicy Szymonowiczów 6 ogłasza wydział centralny tego Towarzystwa. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Tow., mogą jednak być przyjęci także synowie niečłonków. Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału centralnego Tow. (Lwów, hotel Żorża) najpóźniej do 31 lipca 1909. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie wydział centralny Towarzystwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).
W niedzielę: „Car samozwaniec“ (występ p. Solskiego).

Filip Fruchtman.

Umarł najstarszy obecnie poseł w Sejmie naszym, człowiek wielkiej zacności charakteru i budującej pracowitości. Blisko 40 lat pracował w Sejmie bł. pam. dr Filip Fruchtman, jako poseł m. Stryja. Nie obdarzony błyskotliwą wymową, znakomity znawca administracyi miejskiej, pracował z abnegacyą osobistą w komisyach i był referentem niesłychanie ważnych ustaw krajowych. Demokrata z przekonania, wierny idei i stronnictwu, — pracownik doskonały, położył olbrzymie dla miast zasługi, występując zawsze w obronie ich interesów, koordynując je z interesami całego kraju, który ukochał całą duszą. Otaczał go też powszechny i szczery zarówno w Sejmie, jak wśród wyborców, szacunek.

Niepodobna tutaj wymieniać wszystkich spraw, których był bł. p. Fruchtman w Sejmie referentem. Wspomnimy więc tylko najważniejsze.

Wybrany posłem po raz pierwszy w r. 1873, zwrócił bł. p. Fruchtman na siebie uwagę swojemi wnioskami w sprawach gminnych. Już w latach następnych referował projekt sądów polubownych, które Sejm uchwalił. W tej samej sesyi wystąpił w świetnej mowie za potrzebą reformy ustawodawstwa o postępowaniu sądowem w sprawach spadkowych i sierocińskich, a wreszcie poruszył kwestyę reformy ustawodawstwa o należytościach prawnych.

W r. 1876 referował sprawę ustawodawczego zapobieżenia lichwie. W cztery lata później, w roku 1880, gdy Sejm przystąpił do rozprawy nad sprawą wyłącznego używania języka polskiego, jako wykładowego przy nauce religii mojżeszowej w szkołach ludowych, bł. p. dr F. Fruchtman domagał się wydania podręczników do nauki religii wyznania mojżeszowego w języku polskim.

W r. 1882 referował sprawę wydania statutów dla większych miast, lecz Sejm przeszedł nad nią do porządku dziennego.

W dwu następnych latach (1883/4), bł. p. dr Fruchtman referował projekty ordynacyj wyborczej do Sejmu, oraz ordynacyj powiatowych, a wreszcie przedłożenie ustawy o obszarach dworskich.

W r. 1889 bł. p. dr Fruchtman odniósł wielki tryumf, referował bowiem, jako wnioskodawca, przedłożenie ustawy gminnej, która przyjęta przez Sejm, do dzisiejszego dnia obowiązuje, a nadto referował projekt ustawy, regulującej stosunki pisarzy w wiejskich gminach.

W roku 1890 poruszył potrzebę założenia przy seminaryach w Krakowie i we Lwowie kursów dla kandydatów na nauczycieli religii Mojżeszowej w szkołach ludowych, a nadto referował w imieniu komisyi gminnej przedłożenie ustawy o sądownictwie gminnem, w sprawach karnych, w zakresie kompetencyi miejscowej policyi.

Ubywa z Sejmu typowa postać poselska. — Ruchliwy, pracowity, niezwykle skromny, wypełniał bł. p. Fruchtman swoją działalnością, tak szeroką sferę ustawodawczą, że ubytek jego boleśnie da się odczuć.

Cześć jego zacnej pamięci!

Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego uchwaliła na wczorajszem swojem posiedzeniu wysłać na ręce burmistrza m. Stryja wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci pos. Fruchtmana.

Z ostatniego posiedzenia Koła polskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 18 czerwca.)

Wiedeń. Z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, które zakończyło się zgodą stronnictw, zaznaczyć trzeba mowy posłów Bojki i Stojałowskiego.

Pos. Bojko oświadczył: Temperamenta grają we wszystkich partyach. Dlatego ci, którzy powiadają, że działają „sincira“, działają raczej „cum ira“. Jak nas stać, tak nas znać. Panowie macie takich mowców, którzyby mogli udowodnić, że król Herod był dobrodziejem dzieci betlemskich.

Następnie wystąpił mowca przeciw posłowi Buzkowi, który zarzucił Stapińskiemu, jakoby pochwalał mowę Kotlarza, zwróconą przeciw Kołu; bezpodstawność tego zarzutu stwierdził poseł Jabłoński. Powiedziałem, że nie pójdziemy pod szlachtę, ale iść będziemy obok szlachty. O chłopską skórę dobijają się profesorowie, sędziowie i adwokaci; są oni potrzebni, ale nie chcemy iść pod ich komendę. My nie mamy nic do stracenia, ale do zdobycia mamy wszystko. Zła to matka, która ma kilkoro dzieci, ale kocha tylko jedno. Gwałtem nas do niczego nie zmusicie.

Pos. Stojałowski oświadcza, że on zgadza się z ludowcami, iż większość w parlamencie austryackim musi być mięszaną. Pangermanizm staje się niebezpiecznym. Miejsce na naszą politykę narodową jest w konglomeracie słowiańskim.

Argumentowanie, żeśmy wszystko dostali od Niemców, jest nieprawdziwem, raczej od cesarza. Rząd, z powodu ostatnich głosowań przy budżecie, będzie musiał nawiązać pakta ze Słowianami. My wszyscy tego pragniemy. Pragnąłbym, aby dyskusya nie zakończyła się bez porozumienia. Słusznie powiedział ks. Pastor, że najwinniejszą tutaj jest prasa. Przepraszam kolegę Stapińskiego za to, że użyłem wyrazów nieprzyzwoitych o nim w „Wieńcu“. Ta prasa z jednej i drugiej strony robi wiele złego. Jednak nie żądam, aby polemika się zakończyła, tylko, że powinna być rzeczową, a nie kłamliwą. Przyrzekam, że odtąd nie będę już pisał w „Wieńcu-Pszczółce“ w sposób nieprzyzwoity i stronniczy. W pismach nie powinno być ataków osobistych przeciw prezesowi Koła, ani przeciw ministrowi Bilińskiemu.

Za stosunki, jakie wytworzyły się w Kole, nie tylko ludowcy ponoszą winę. Winni są temu także konserwatyści. Miałem przygotowane dwie rezolucye, ale je cofam.

Pos. Czajkowski charakteryzuje trzydniową dyskusyę polityczną w Kole polskiem. Nie był to sąd tylko polemika. Nie będzie apelował ani do jednej ani do drugiej strony, tylko do wszystkich. Zło jest smutne, trzeba je usunąć w interesie ojczyzny.

Po zreasumowaniu dyskusyi przez prezesa, Stapiński oświadczył, że on cofa również proponowaną przez siebie poprawkę do rezolucyi prezydyum, która następnie bez zmiany została przyjętą.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 czerwca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany podatku domowo-klasowego, jako też projekt ustawy w sprawie kilku zmian ustawy o podatku osobisto-dochodowym z roku 1996.

Wnioski zgłosili między innymi: poseł Średniawski i tow. w sprawie reformy podatków bezpośrednich, poseł Ciągło i tow. w sprawie budowy rządowego budynku dla sądu powiatowego w Nowym Sączu.

Następnie minister oświaty hr. Stürgkh odpowiedział na szereg interpelacyj — poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przemawiali Weiss i Bulini.

Nowe podatki.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył dziś w Izbie projekt ustawy w sprawie zmiany podatku domowo-klasowego. Podług tej ustawy budynki jedno i dwuizbowe będą wolne od podatku, jednak tylko wtedy, jeżeli właściciel takiego budynku nie posiada innych budynków i jeżeli te budynki nie są zbytkownymi. W przeciwnym bowiem razie do istniejącego już podatku dodany będzie w przyszłości dodatek 50 procentowy.

Budynki jedno i dwuizbowe, służące na składy, magazyny i warsztaty, a nie służące do mieszkania, wolne dziś od podatku, mają podług nowej ustawy być opodatkowane. Według projektu ulgi te kosztowałyby państwo 7 milionów koron.

O mowie Bienertha.

Praga. Prasa czeska omawia żywo wczorajszą mowę Bienertha w parlamencie.

„Venkov“ twierdzi, że mowa ta nie odnosiła się do parlamentu, tylko do korony. Bar. Bienerth chciał wykazać, że opozycya jest winną temu, iż prócz budżetu, żadne inne przedłożenie nie może być uchwalone.

„Hlas Naroda“ twierdzi, że opozycya słabnie, a stanowisko Bienertha staje się silniejszem, o czem świadczy głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym.

Zjazd cara z Wilhelmem.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 16 czerwca.)

Wiedeń. Z Petersburga donosi „N. Freie Presse“: Głównym punktem rokowań na zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem jest porozumienie co do niektórych problemów bałkańskich, ale ma być omawiana także kwestya polska. — Dalej chodzi o zapewnienie cesarza Wilhelma, że angielsko-rosyjskie porozumienie nie jest zwrócone przeciw Niemcom. Także dyferencye austryacko-rosyjskie mają być przedmiotem konferencyi.

Wizyty i rewizyty.

Berlin. O zjeździe cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem donosi „Berl. Tgbltt“: Car Mikołaj zabawił na jachcie „Hohenzollern“ pół godziny, poczem cesarz Wilhelm odwiedził go na jachcie „Standard“.

Tu odbyło się na cześć cesarza Wilhelma śniadanie, podczas którego orkiestra odegrała „Sang an Aegir“.

Stołypin i Izwolski odbyli wczoraj długą konferencyę z sekretarzem stanu Schoenem. Cesarz Wilhelm przyjął następnie Stołypina na dłuższem posłuchaniu.

Francya wobec zjazdu.

Paryż. Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem prezydenta Fallieresa rada ministrów, która zajmowała się sprawą wizyty cara w Cherbourgu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 czerwca.

O naftę galicyjską.

Wiedeń. Niektórzy posłowie mają zamiar, celem udaremnienia umowy producentów galicyjskich ze „Standard Oil Company“ wezwać rząd, aby uczynił budowę rurociągów naftowych zawisłą od specyalnych koncesyj. W przyszłym tygodniu ma się w ministerstwie skarbu odbyć ponowna ankieta producentów z rafinerami.

Wiedeń. Rokowania w sprawie zawarcia kartelu ropnego rozbiły się.

Proklamacya kreteńska.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kandyi, że ogłoszono tam dziś urzędową proklamacyę, wzywającą ludność do zachowania spokoju i do zaufania do mocarstw.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 czerwca.

Sprawa Janiny Borowskiej. Jak to już donosiliśmy w porannym numerze naszego pisma, wczoraj wieczór przed mieszkaniem ś. p. dra Lewickiego przy ul. Sławkowskiej, powstało wielkie zbiegowisko, spowodowane pogłoską, że na miejscu tajemniczej śmierci dra Lewickiego odbywa się przesłuchiwanie p. Borowskiej. Pogłoska ta powstała z tego powodu, że przed kamienicę, w której mieszkał ś. p. dr Lewicki, zajechały dwie kryte dorożki, w których przyjechali na miejsce wypadku celem dokonania komisyjnych oględzin, potrzebnych do śledztwa, sędzia śledczy dr Nowotny, wraz z protokolantem oraz rzeczoznawcami. Komisya sądowa wraz z rzeczoznawcami przedsięwzięła na miejscu dochodzenia celem ustalenia kierunku strzału, oraz sporządzono przez siły fachowe techniczny plan mieszkania. Obecnie komisya sądowa obok odczytywania listów znalezionych w mieszkaniu ś. p. dra Lewickiego, przystąpiła do przesłuchiwania świadków na różne okoliczności.

Sprawa Janiny Borowskiej budzi ustawicznie wśród krakowskiej publiczności powszechne zaciekawienie.

Z sali sądowej. Dzisiaj w trzecim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych przeciw szajce złodziei, która swojego czasu dokonała w Krakowie całego szeregu kradzieży, przesłuchano resztę świadków na różne okoliczności, poczem nastąpiła dłuższa pauza, w czasie której trybunał przystąpił do układania pytań dla sędziów przysięgłych odnośnie do winy oskarżonych. Pytań tych trybunał postawił 76, poczem przystąpiono do wywodów stron. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj Józefa Kleczkę, 51 lat liczącego murarza, w którego posiadaniu znaleziono drogocenne przedmioty, pochodzące z kradzieży z włamaniem, jakiej niewyśledzony dotychczas sprawca dopuścił się w grudniu ubiegłego roku na szkodę p. Maryi Nowakowskiej w Krakowie. Wówczas skradziono jej z zamkniętego mieszkania różne biżuterye, jak kolczyki, broszkę, zegarek złoty i t. d. Część tych przedmiotów odebrano obecnie Kleczce, a prowadzone śledztwo policyjne niewątpliwie wykryje sprawców kradzieży.

Wczoraj aresztowała policya kilkunastu złodziei kieszonkowych, którzy korzystając z ścisku publiczności i zamieszania w czasie uroczystości „konika zwierzynieckiego“, dopuszczali się śmiałych kradzieży na szkodę publiczności. Między innymi aresztowano 28-letniego murarza z Podgórza, Jana Jabłońskiego, w chwili, gdy jednemu z przechodniów usiłował skraść zegarek srebrny.

Pożary w Petersburgu. Z Petersburga telegrafują: W ostatnich dniach zniszczyły pożary kilka magazynów towarowych na przedmieściach, wartości kilku milionów rubli.

Ostatnie telegramy.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. Sytuacya polityczna jest z powodu przedłożeń podatkowych krytyczną i liczą się z bliskiem ustąpieniem Bülowa. Niema widoków, aby parlament uchwalił podatek spadkowy. Podatek ten mógłby być tylko uchwalony głosami socyalistów. Jednak w imieniu ich oświadczył wczoraj poseł Singer kategorycznie, że socyaliści głosować będą przeciw przedłożeniu.

Wobec tego uważają przesilenie kanclerskie za bliskie. Sądzą, że wczorajsza mowa pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, była mową kandydacką na kanclerza.

Losy traktatów handlowych.

Wiedeń. Sądząc z usposobienia panującego dziś w Izbie, wydaje się być pewnem, że traktat handlowy z Rumunią i ustawa upoważniająca, będą załatwione jeszcze w bieżącej sesyi, tak, że sesya ta potrwałaby do pierwszej połowy lipca.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowało dziś osłabienie kursów, z powodu wiadomości o złym stanie urodzajów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym i Kolegom ś. p. mego męża, oraz Znajomym naszym i Szan. Gościom za okazane mi współczucie i za oddanie ostatniej posługi memu drogiemu mężowi, ś. p. Janowi Skotnickiemu, przez odprowadzenie Go na miejsce wiecznego spoczynku, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“ 3964

Skotnicka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117.51. Renta majowa 96.30. Renta koronowa węgierska 93.05. Akcye austr. zakł. kred. 637.25. Akcye węg. zakł. kred. 750.50. Akcye Anglobanku 299.—. Akcye Unionbanku 548.—. Akcye Bankvereinu 526.—. Akcye Länderbanku 452.—. Akcye kolei państwowych 722.—. Lombardy 110.—. Akcye kolei Elbethal 664.—. Akcye fabryki broni 0—.—. Akcye tytoniowe 0—.—. Alpiny 644.75 Rima-Muranyi 572.75. Akcye praskiego Tow. żelaznego —.—, Losy tureckie 185.—. Ruble 253.75.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200.11. Tow dyskontowe 186.40
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 czerwca. Pszenica na październik 13.61 do 13.62; pszenica na kwiecień od 13.91 do 13.92; żyto na październik 10.28 do 10.29; owies na październik od 7.91 do 7.92; kukurydza na lipiec od 7.41 do 7.42; kukurydza na sierpień od 7.81 do 7.87; rzepak na sierpień od 14.40 do 14.50. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne.

W Magazynie Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. Telefon Nr 43.

Wielka sprzedaż posezonowa

do 1-go lipca.

3948 1 3

Wielki wybór książek na nagrody pilności

dozwolonych przez Radę szkolną, poleca księgarnia i skład nut

S. A. Krzyżanowski.

3956 1 2

Ekspedyentkę przyjmie skład Linoleum, Rynek gł. 10. Osobiste przedstawienie pożądane. 3971 1 4

Nauczycielka Polka

pianistka (ucz. Prof. Lalewicza), na lato.
Nauczycielka z Pozn. z jęz. niem., franc., ang.).
Nauczycielka licealna i z mał. gimn.
Niemka, naucz. z muz.
Angielka (gouw.). 3960 1 3
Ukończony filozof, matem.
Słuchacz uniw., na lato.
Froeblanka Polka i Niemka.
Bona Polka (wychowczyni), dosk. pol. i **Niemka,** znak. polecenia, z kraw.
w Biurze nauczycielskiem
H. de Teisseyre, Kraków, Rynek 32.

Interes kawiarniano-restauracyjny

w Krakowie, w śródmieściu, ładnie urządzony, dobrze rozwinięty, jest z powodu stosunków famil. tanio do sprzedania. Wiadomość pod „Sposobność" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3903 1 7

Poszukuje się panny

i pomocnika biurowego do biūra Schamrotha i Kohna, Kolejowa 6. 3966 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 135 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Pierwsze Tow. ubezp. dla służby wojskowej poszukuje **zdolnych agentów** pod korzystnemi warunkami. — Adres: Kolejowa l. 6. 3967 1 3

Pierwszy zakład czyszczenia „Cracovia" znajduje się z dniem dzisiejszym przy **ulicy Niecałej l. 1,** telefon 839. 3968 1 3

Kancelarya

Dra Franciszka Mussila

Adwokata w Krakowie, Karmelicka 5, I p.

ma do ulokowania pod przystępnemi warunkami na hipoteki realności 50.000 K, 24.000 K, 22.000 K, 18.000 K, 6.000 K i 4.500 K. — 3977 1 3

Zakład art. fotogr. „Stefa" w **Zakopanem,** poszukuje **zdolnego kopisty.** 3962

Dom parterowy, murowany

z oficyną, stajnią, szopą i ogrodem jest w Bochni do sprzedania. Informacye listowne: **Z. W. w Makowie.** 3963 1 3

W Myślenicach za Rabą, w pięknem, słonecznem miejscu, jest mieszkanie letnie do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Mały Rynek, l. 1, I p. 3970 1 2

Rutynowana kasyerka

poszukuje posady w handlu. Zgłoszenia pod **N. W.** poste rest. Kraków. 3972 1 6

Piekarnia parowa Kulki w Przerowie

(Morawa) poszukuje sprzedawców (zastępców) chleba żytniego morawskiego, wyrobu tejże piekarni.

Zgłoszenia wprost pod powyższym adresem. 3949 1 8

STORY

i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca

: W. ADAMSKI :

(dawniej JÜRGENS)

LWÓW - HOTEL ŻORŻA

Cenniki ilustrowane gratis. 2753 7 22

Parisienne

désire place d'été près de jeunes enfants. Madame Abot, 27 Łobzowska. 3975 1 3

Osoba

inteligentna poszukuje miejsca jako towarzyszka i opiekunka do starszej osoby. Zgłoszenia pod adresem **M. S.** Zakopane, Bystre l. 6. 3957 1 6

Wózek

i faeton używane oraz nowy wózek resorowy półkryty do sprzedania. Stefan Mudry, Franciszkańska 4. 3947 1 6

Prawnik ukończony

poszukuje posady koncypienta notaryalnego. — Zgłoszenia pod **„Notaryusz 20"** poste rest. **Kraków.** 3946 1 3

Do fabryki

wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie,** potrzebna **panienka** inteligentna jako ekspedyentka. — Warunki: ukończenie VI klas, znajomość języka niemieckiego i mieszkanie stało przy rodzicach. 3945 1 3

Pathéfon

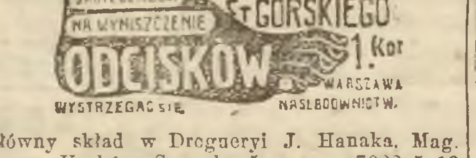
zupełnie nowy, wraz z płytami do sprzedania. Kraków, Sukiennice 10. 3877 3 3

W Poroninie

otworzyłem hotel wraz z restauracyą; pokoje słoneczne z całem utrzymaniem od 5 K lub bez utrzymania od K 1·40 i wzwyż. 3709 9 10

Piotr Kuplec dawniej Malacina.

Do sprzedania w całości lub częściowo większa realność z budynkami w Tarnowie. Zgłoszenia i bliższa wiadomość: Bałut, Tarnów, ul. Bandrowskiego 8. 3827 4 4



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7022 5 10

ZAKŁAD handlowo-przemysłowy

(artykuły modne) 25 lat w Krakowie istniejący, łatwy do prowadzenia, dający do 50% i więcej zysku, jest, z powodu starości właściciela, za dopłatą kilku tysięcy złr. **do sprzedania.** — Wiadomość pisemna lub ustna od 2—6 po południu: L. Aksmann, ul. Wiślna 9. 3862 2 3

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " położniczych.
" " " tutek papierosowych.
" sznurkową dla fryzjerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2735 14 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w po środku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Wdowiec

w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, handlowiec i właściciel II-piętrowej kamienicy, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia, panny lub młodej wdowy, o przyjemnej powierzchowności. Posag wymagany. Zgłoszenia pod **F. O.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3978 1 3

Kawaler

lat 32, przyjemnej powierzchowności, inteligentny, zajęcia prywatnego, pochodzący z obywatelskiej rodziny, pragnie zawrzeć znajomość na tej drodze, w celach matrymonialnych. Posag pożądany lub wspólna praca. 3979 1 3
„Pewność 100" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 16 do 30 czerwca NOWY SENSACYJNY PROGRAM:

Teatr maryonetek **Ruby Dahl. Franz Amon,** komik charakterystyczny. **J. Rosetti,** baletnica. **Kadona z Borneo,** tresura małp. **Trio japońskie ekwilibrystyczne „Hinode". Kola Wania-Trio,** słowiańskie tańce narodowe. **Olympia Desvall,** akt sportowy z psami i końmi. **Sławny Tacianu,** sopranista i imitator damski. **Frères Griff,** produkcye gimnastyczne w powietrzu. 2761 45 0

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 2308 29 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19.

Pokoje z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 3070 6 10

---

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych

przyjmuje się zgłoszenia na rok szkolny 1909/10

Rynek 17.

Liczba uczniów ograniczona. 3291 8 14

Obiady po 90 hal.

a na żądanie i kolacye po halerzy 60 wydaje dom prywatny na miejscu i do domów, Szpitalna 22, II piętro. 3725 3 3

Do sprzedania

zupełnie nowy garnitur mebli. Oglądać można od $1^1/_2$—$2^1/_2$ po poł. i od 6—7 wiecz. Kapucyńska 3, parter na prawo. 3912 3 3

Dom z ogrodem

polem około $2^1/_2$ morga, między Krynicą a Wysową położonym, sprzeda Mühlradowa, Tarnobrzeg. 3738 3 3

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 5 0

Szafa sklepowa z drzewa olszowego $2^1/_2 \times 4^1/_2$ m. i kasa do sprzedania u K. Romana, fryzyera, Szewska 21. 3434 5 5

L. 1937. 3906 2 3

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminy w Zakopanem rozpisuje konkurs na posadę **kontrolora kasy gminnej** z płacą roczną 1600 koron i terminem do objęcia posady od 1 lipca b. r.

Podania wnosić można najpóźniej do **25 b. m.**

Kandydaci winni wykazać się:
1) że są obywatelami austryackimi;
2) świadectwem moralności;
3) świadectwem ze złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej lub egzaminu kwalifikacyjnego w Wydziale krajowym;
4) świadectwem odbytej przynajmniej jednorocznej praktyki kasowej;
5) i złożyć kaucyę 2000 koron.

Posada będzie nadaną na 1 rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Kulig
Naczelnik gminy.

Potrzeba od 1 września b. r.

2 lub 3 pokoi z kuchnią na I p. w słonecznem położeniu, blisko śródmieścia. **Bruno 21** poste rest. **Kraków.** 3826 2 5

Młodszy pomocnik drogueryjny

znajdzie zaraz posadę w droguetyi w Oświęcimie. 3770 3 3

Farmacya konc. biuro pośrednictwa. Lwów, Leona Sapiehy 71. Apteka w mieście prowincyonalnem z domem lub bez do sprzedania. Kilku magistrów i aspirantów farmacyi poszukuje umieszczenia. — **Mr. Troskolański.** 3795 3 3

Większe polowanie górskie

obfitujące w rogacze, dziki, zające, kuropatwy i różne ptactwo, w okolicy Suchy, zaraz z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia pod **„Polowanie"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3810 2 4

Czereśnie, wiśnie słodkie, wprost z drzewa, 5 kg. za $2^1/_2$ korony — wysyła **J. Müller,** właściciel winnic w **Kiskunhalas,** Węgry. 3839 5 10

W Trzebini

wsi, dom piętrowy (na piętrze 6 ubikacyj, na parterze pokój, kuchnia i sala 9 metrów kwadrat.) i drugi dom: 5 ubikacyj i sklep, jest do sprzedania. Hipoteka 23 tysiące koron. Właściciel Wincenty Matusik w Trzebini. 3883 2 4

Kamienica narożna, II piętrowa, okna słoneczne, z dwoma balkonami, obok rogatki Warszawskiej, ulica Morgensterna l. 200, do sprzedania. — Wiadomość w miejscu. 3829 2 5

Do sprzedania

dom o 7 ubikacyach, nowy, z piecami kaflowemi, przy gościńcu na wsi, w ruchliwem miejscu i przyjemnem. Połowa ceny wystarczy lub do zamiany za dom w mieście, obciążony hypoteką. Wiadomość u Ignacego Jastrzębskiego w Trzebini. 3897 2 4

Mleczarnia Więckowice Jordan

poczta Wojnicz,

posyła w paczkach $4^1/_2$ kilo **masła deserowego** netto i franko za zaliczką 12 K 80 h. 3847 3 3

Panna (izr.), z praktyką handlową, pisząca biegle na maszynie, zarówno po polsku jak i po niemiecku, potrzebna do biura fabrycznego. Oferty własnoręczne z odpisem świadectw przyjmuje pod **F. N. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3364 4 4

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania polecca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia **w aptece Wiszniewskiego.** 21 24 0

Na lato do wynajęcia w Siedlcu pokój i kuchnia, blisko lasu i rzeki, za 20 koron miesięcznie. Wiadomość u Franciszka Marony w Rudawie. 3861 2 2

Pokoje

dwa frontowe, trzeci maleńki, z osobnemi wejściami, z umeblowaniem, razem lub oddzielnie, na czas dłuższy lub krótszy, dla miejscowych lub przejezdnych od 1 lipca do wynajęcia. Dla małżeństwa może być kuchnia z naczyniem. Wielopole 7, I p., na prawo. 3910 3 3

Handel korzenny z restauracyą i wyszynkiem różnych napojów, z konsensem, kilkanaście lat istniejący, w rynku, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Got. pot. 5000 do 6000 K. — Wiadom.: Gajda, Długa 36, II p., Kraków. 3922 3 3

Realność pod Kalwaryą

w pięknem i zdrowem położeniu, sześć minut pieszo od stacyi kolejowej, składająca się z domu mieszkalnego (3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica etc.), budynków gospodarskich (stajnia, stodoła, szopa), oraz 6 morgów gruntu, do sprzedania z powodu zmiany stosunków familijnych. Bliższa wiadomość u p. Warzechowej przy ul. Krowoderskiej 42 w Krakowie, od 12 do 4 godziny. 3923 2 5

Kupię

dobre, używane **pianino.** — Dokładne zgłoszenia: **J. K.** poste restante **Podgórze.** 3924 2 3

Powozy

używane, półkryte, na oliwnych osiach, wózki resorowe i zwykłe — są tanio do nabycia w

Pracowni powozów

Stan. Sadowińskiego

w Podgórzu, Kalwaryjska 74, 76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyj w zakres ten wchodzących. — Ceny niskie. 3928 2 6

Do wynajęcia

pokój w Poroninie od 1 lipca do 1 września, z utrzymaniem. Student w młodym wieku może być otoczony opieką.

Wiadomość: Kraków, Długa 62, parter na lewo. 3927 2 2

Niema już!

piegów i zmarszczek.

Schampoo Tarool do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
Tricho Bion przeciw łupieżowi.
Lait d'apy najlepszy środek na piękność **biustu.**
Krem „Banzaj" na opalenie.
Krem angielski Dra Orgleya.
Boroxyl i Krem i Płyn.
„Abarid" na wydelikacenie cery.
Krem i puder **„Patti"** na wygładzenie.

Główny skład:

MYDEŁ

przetłuszczonych Malinowskiego — polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków,

Rynek 37. 3443 2 0

Ogłoszenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Podgórza odda w drodze ofertowej budowę własnego budynku. Budowa rozpocząć się ma natychmiast po zatwierdzeniu oferty przez c. k. Namiestnictwo a ma być ukończoną i oddaną do użytku najpóźniej w dniu 1-ym grudnia 1910 r.

Warunki licytacyjne jakoteż i plany przeglądać można w biurze dyrektora Kasy w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione być mogą tylko przez koncesyonowanych budowniczych, przy załączeniu wadyum 5% ceny oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 lipca b. r., a dyrekcya zastrzega sobie przyjęcie tej oferty, którą uzna za najodpowiedniejszą bez względu na jej wysokość, ewentualnie zastrzega sobie także prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

3953 1 3 **Dyrekcya.**

Ucznia

szkół średnich przyjmie do nauki cukiernia Rosiewicza w Przemyślu. 3934 2 5

„Perfectum", Bochnia.

List dopiero teraz wysłany został. — Proszę odebrać. 3932 2 3

STANISŁAW SZYMIK

lakiernik powozów

w Krakowie — ulica Niecała l. 4

poleca świeżo nadeszłe powozy wykonane według najnowszych tegorocznych wzorów, oraz kilka wózków resorowych po niskich cenach. Odnawianie powozów wykonuję starannie po możliwie niskich cenach. 3926 2 3

Przygotowuję

przez wakacye do egzaminów!

1) Wstępnych do gimnazyum lub szkół realnych, 2) wstępnych do klas wyższych szkół średnich, 3) z ukończonych klas szkół wydziałowych, 4) matury seminaryalnej, 5) poprawczych ze szkół średnich, 6) kwalifikacyi, 7) wydziałowych. Uczę niemieckiego, francuskiego, literatur, historyi polskiej i geografii handlowej. Mogę urządzić lekcye zbiorowe. Wiadomość „356" poste rest. Kraków. 3941 2 6

Pomocnik handlowy

z działu żelaznego, Poznańczyk, liczący 24 lata, z wykształceniem gimnazyalnem do sekundy wyższej, 6 lat w tym dziale pozostający, ze wszystkiemi gałęziami handlu żelaznego obeznany, poszukuje od 1-go lipca b. r. na mocy dobrych świadectw miejsca jako ekspedyent lub książkowy. — Stefan Zacharkiewicz, Szczecin (Stettin i. Pomm.), ul. Blüchera 17 (Blücherstrasse 17). 3936 2 3

Lustro bronzowe

dywan, serwis porcel., portyery sprzedaje się tanio. Studencka 14, I p., na lewo. 3942 2 3

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele Św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 27 0

L. 53399/1909. B. b. 3938 2 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortecznych między ulicą Karmelicką a ulicą Łobzowską.

Wadyum wynosi 2700 koron.

Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, należy składać do **dnia 22-go czerwca 1909 r.** do godziny 12 w południe w Biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przejrzeć od dnia 18 czerwca 1909 r. dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Kraków, dnia 9 czerwca 1909.

Prezydent miasta
Leo m. p.

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 23 80

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Jarosławiu:** J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; w **Gródku Jag.:** Ign. Hescheles, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

1721 29 30

KARSTLEWO NIEZAWODNE na wszelkie ludzkie dolegliwości

HUMOR SZAMPAŃSKI

kilkaset najlepszych anegdot, dowcipów, dykteryjek, inseratów, aforyzmów z literatury humorystycznej całego świata, oraz przeszło 200 aforyzmów Kindermetha, zebrał i wydał LOLO KINDERMETH, nadworny nadaforysta, znany geniusz, dowcipem dziedzicznie obciążony. W nieprzyzwoitej okładce kolorowej cena za egzemplarz K 2·—, z przesyłką K 2·50. Do nabycia w każdej księgarni. 2612 15 15